Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 24 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 54 (1328)

Komunistyczna Partia Francji walczy o pokój

Lud francuski pokrzyżuje plany podżegaczy wojennych

Paryż (PAP). Podczas 2-dniowych obrad KC Francuskiej Partii Komunistycznej, które rozpoczęły się we wtorek, sekretarz generalny partii

MAURICE THOREZ ZŁOŻYŁ OŚWIADCZENIE

następującej treści:

„Nieprzyjaciele ludu, sądząc. że mogą nas postawić w kłopotliwej sytuacji, zadają następujące pytanie:

— Co byście zrobili w wypadku, „gdyby Armia Czerwona okupowała Paryż?".

OTO NASZA ODPOWIEDŹ:

1 Związek Radziecki nigdy nie znajdował się i nie może się znaleźć w pozycji napastnika wobec jakiegokolwiek kraju. Z natury rzeczy kraj socjalizmu nie może prowadzić polityki agresywnej i wojennej, która jest właściwa mocarstwom imperialistycznym..

Armia radziecka, armia bohaterskich obrońców Stalingradu **nie zaatakowała nigdy żadnego narodu.** W walce z Niemcami hitlerowskimi odegrała ona chwalebną rolę oswobodzicielki narodów, zyskując sobie za to ich głębokie uznanie.

2 Stanowisko nasze opiera się na faktach, a nie na przypuszczeniach. Obecnie fakty są następujące:

czynna współpraca rządu francuskiego z agresywną polityką imperialistów anglosaskich, obecność zagranicznego sztabu generalnego w Fontainebleau, przekształcenie naszego kraju i francuskich terytoriów zamorskich w bazy agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

3 Wobec postawionego nam pytania, oświadczamy wyraźnie co następuje:

„Gdyby wspólne wysiłki wszystkich Francuzów dbałych o wolność i pokój nie wystarczyły do tego, by wprowadzić nasz kraj z powrotem do obozu demokracji i pokoju gdyby w konsekwencji naród nasz został wciągnięty **wbrew swojej woli** do wojny antyradzieckiej i gdyby w tych warunkach Armia Radziecka, broniąc sprawy narodów, sprawy socjalizmu, zmuszona była przepędzić agresorów aż do naszej ziemi — to czy pracujący lud francuski mógłby się inaczej zachować w stosunku



Maur ce Thorez

do Armii Radzieckiej, niż pracujące ludy Polski, Rumunii, Czechosłowacji i innych krajów?

Powyższe doniosłe oświadczenie sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej, odbiło się głośnym echem w całej prasie.

„Humanite" stwierdza, że deklaracja Thoreza wywołała **zamieszanie w kołach reakcyjnych.**

Deklaracja naszego towarzysza — pisze dziennik — rzuca tak jaskrawe światło na obecną sytuację, że utrudnia w znacznym stopniu plany imperialistyczne.

Partia komunistyczna wchodzi w nową fazę zasadniczej i decydującej walki o pokój.

Wyszło szydło z worka



„Pakt północno-atlantycki" i jego kulisy

Albania przystąpiła do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

Tirana (PAP). Rząd albański zwrócił się do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej z prośbą o przyjęcie do tej organizacji, podkreślając jednocześnie swą całkowitą solidarność z zasadami, na których oparta jest Rada.

Prośba Albanii została rozpatrzona przez członków Rady, przedstawicieli ZSRR, Polski, Rumunii, Czechosłowacji. Węgier i Bułgarii. którzy wyrazili zgodę na przyjęcie Albanii do Rady.

Sejm zbierze się 1 marca

Warszawa (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. wydał w dniu 23 bm. zarządzenie treści następującej:

„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 1. marca 1949 r. o godzinie 10-ej".

Depesza młodzieży radzieckiej do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

MOSKWA (PAP). — W związku z Dniem Międzynarodowej Solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych, Antyfaszystowski Komitet Młodzieży Radzieckiej wystosował do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej depeszę, w której wyraża swą solidarność z młodzieżą Chin, Indonezji, Vietnamu, Burmy, Malajów i innych krajów, życzy jej nowych sukcesów w tej walce i wyraża przekonanie, że Federacja nadal mobilizować będzie młodzież demokratyczną do walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, przeciwko reżimowi kolonialnemu, o pokój i demokrację.

Dywizja im. Paparigasa pomści zamordowanego bohatera ludu greckiego

Paryż (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji podała komunikat Greckiej Partii Komunistycznej wydany w związku z ohydnym zamordowaniem generalnego sekretarza konfederacji pracy Mitsosa Paparigasa.

Składając hołd niezapomnianej pamięci wielkiego bojownika, jakim był Paparigas, — Grecka Partia Komunistyczna komunikuje o powzięciu uchwały utworzenia w łonie armii demokratycznej nowej dywizji im. „Mitsosa Paparigasa".

Do tej dywizji będą wcieleni ci wszyscy, którzy w dniach pomiędzy 20 lutego i 20 marca wstąpią do szeregów armii demokratycznej.

Naukowcy polscy w Moskwie

Warszawa (PAP). Dnia 22 bm. opuścił Warszawę minister Oświaty dr. Stanisław Skrzeszewski, udając się na czele grupy naukowców i pedagogów polskich do Moskwy na zaproszenie ministra Oświaty RFSRR, Wozniesienskiego i Komitetu Słowiańskiego ZSRR.

Depesza do Generalissimusa Stalina w XXXI rocznicę Armii Radzieckiej

Uczestnicy uroczystej akademii w Warszawie wysłali do Generalissimusa Stalina depeszę następującej treści:

„Przedstawiciele społeczeństwa Warszawy zebrani na uroczystej akademii dla uczczenia 31 rocznicy istnienia bohaterskiej niezwyciężonej Armii Radzieckiej— Armii Wyzwolicielki, Armii Pokoju, przesyłamy Tobie, Jej twórcy, Organizatorowi, Wychowawcy i Wodzowi wyrazy czci, miłości i wdzięczności całego narodu polskiego, któremu Armia Radziecka przyniosła wyzwolenie z jarzma hitlerowskiej niewoli i umożliwiła budowę podstaw nowego sprawiedliwego ustroju.

Lud polski nigdy nie zapomni, że to dzięki Tobie i dzięki Armii Radzieckiej, przy Twojej, Generalissimusie, wszechstronnej opiece i pomocy mogło powstać Odrodzone Wojsko Polskie — zbrojne ramię Polski Ludowej.

Przymierze naszych państw i wykute na polach bitew braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej są gwarancją bezpieczeństwa naszego narodu wobec wszelkich zakusów imperializmu.

Dlatego też cały nasz naród, nasza klasa robotnicza, nasze pracujące chłopstwo i inteligencja, będą zawsze wiernie strzegły niewzruszonego przymierza Polski Ludowej — państwa budującego podstawy socjalizmu, ze Związkiem Radzieckim — państwem zwycięskiego socjalizmu.

Dziś, gdy awanturnicy i podżegacze wojenni spod znaku imperializmu amerykańsko-angielskiego dążą do rozpętania nowej, grabieżczej wojny, cała postępowa ludzkość jednoczy się wokół Związku Radzieckiego — chorążego postępu i wolności narodów: wokół Armii Radzieckiej — pogromczyni faszyzmu — ostoi światowego pokoju.

W tym potężnym froncie pokoju stoi również twardo i niezachwianie lud polski.

Jesteśmy pewni, że jak w czasie wojny pod kierownictwem Twoim, Generalissimusie — Armia Radziecka rozbiła faszystowskie hordy, tak i dziś wszelkie plany podżegaczy wojennych rozbiją się o zwarte szeregi obrońców pokoju, na czele których stoi Związek Radziecki.

Niech żyje niezwyciężona Armia Radziecka i Jej Wódz, Generalissimus Józef Stalin!"

Rychło w czas!

Mindszenty wzywa arcybiskupów węgierskich do szukania porozumienia z Rządem

BUDAPESZT (PAP). — Urzędowo podano do wiadomości tekst listu, skierowanego przez kardynała Mindszenty'ego w dniu 12 bm. do arcybiskupa Kalocsa. — Józefa Groesza, a to w związku z nieścisłymi informacjami, jakie na ten temat pojawiły się w prasie zagranicznej.

W piśmie swym Mindszenty, nawiązując do listu, skierowanego do ministra sprawiedliwości w dniu 29 stycznia br. stwierdza, że byłby rad, gdyby arcybiskup Groesz jak najwcześniej wystarał się o audiencję u ministra sprawiedliwości, celem znalezienia modus vivendi w stosunkach między kościołem a Państwem.

Jednocześnie urzędowo podano do wiadomości, że w związku z listem kardynała Mindszenty'ego episkopat węgierski wystosował odpowiednie pismo do rządu.

Dążymy do utrzymania sąsiedzkiej współpracy krajów bałtyckich

Narada posłów RP w państwach skandynawskich u ministra spraw zagranicznych

Warszawa, (PAP) — W ostatnich dniach odbyły się pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych w Warszawie narady, w których uczestniczyli: poseł R. P. w Sztokholmie — min. Czesław Bobrowski, **poseł R. P. w Kopenhadze** — min. Stanisław Keles Kraus, **poseł R.P. w Oslo** — min. Józef Giebułtowicz oraz **poseł R. P. w Helsinkach** — min. Jan Wasilewski.

Przedmiotem narady były poczynania kół imperialistycznych, zmierzających do wciągnięcia państw skandynawskich w orbitę montowanego obecnie, agresywnego paktu północno-atlantyckiego.

Polska zainteresowana jest w sposób jak najistotniejszy, aby basen Morza Bałtyckiego i sąsiadujących z nim krajów nie stał się terenem imperialistycznych machinacji, mogących zagrozić pokojowej współpracy państw bałtyckich.

Rząd Polski zawsze i konsekwentnie broniący zasad Organizacji Narodów Zjednoczonych jest zainteresowany w tym wypadku szczególnie, aby jego morscy sąsiedzi nie stali się obiektem politycznych koncepcji, **całkowicie sprzecznych z duchem i literą Karty Narodów Zjednoczonych.**

Podczas narad ministra spraw zagranicznych z przedstawicielami R. P. w krajach skandynawskich omówione zostały sprawy związane z realizowaniem pokojowej, twórczej współpracy sąsiedzkiej wszystkich tych krajów.

Łódź uroczyście obchodzi 31-lecie Armii Radzieckiej

Akademia w sali Filharmonii Łódzkiej

Sala Filharmonii Łódzkiej jest pięknie udekorowana sztandarami i emblematami radzieckimi. Na scenie tonącej w czerwieni — dwie wielkie cyfry: 1918 rok powstania Armii Radzieckiej i dwa skrzyżowane karabiny oraz rok 1949 z dwoma skrzyżowanymi automatami, tak dobrze znanymi każdemu z nas z okresu niedawnego wyzwoleńczego pochodu Armii Czerwonej.

Akademię zagaił II- gi sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR. tow. St. Duniak. Za stołem prezydialnym siedzą: członek KC PZPR i I sekretarz Komitetu Łódzkiego tow Dworakowski, prez. miasta tow. Stawiński, przedstawiciele Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Prac, stronnictw politycznych, organizacji społecznych, wyższych uczelni łódzkich, przedstawiciele Wojska Polskiego, płk. Auster i płk. Odlewny, przodownice pracy naszych fabryk.

Referat o historycznej drodze niezwyciężonej Armii Radzieckiej wygłosił tow. Dworakowski. „Masy pracujące całego świata — oświadczył między innymi tow. Dworakowski — widzą w Związku Radzieckim i jego Armii czołową siłę w walce o trwały pokój i ustrój sprawiedliwości społecznej. W te dni lutowe, gdy oczy całej ludzkości skierowane są ku Armii Radzieckiej, szczególną czcią otaczają ją narody państw demokracji ludowej i naród polski. Fakt, że to Armia Radziecka przyniosła wolność tym narodom spowodował, że nie tylko pozbyły się one jarzma okupacji hitlerowskiej, lecz uzyskały poraz pierwszy w historii możność nieskrępowanego rozwoju gospodarczego i kulturalnego w wyniku obalenia władzy obszarników i kapitalistów".

„Dziś, gdy naród polski i narody innych krajów Demokracji Ludowej przystępują do budowy podstaw socjalizmu w swoich krajach, stanowi Związek Radziecki i jego Armia Czerwona główną siłę, zabezpieczającą swobodną drogę w marszu ku socjalizmowi".

Przemawiający w imieniu Wojska Polskiego płk. Odlewny zanalizował szczegółowo źródła siły i potęgi Armii Radzieckiej, tej wielkiej Armii nowego typu, armii stojącej na straży ustroju socjalistycznego ZSRR i na straży pokoju światowego.

Po referacie odbyła się urozmaicona część artystyczna w wykonaniu chóru i kwartetu pod kierownictwem prof. Orłowa, orkiestry MZK, słuchaczy Wyższej Szkoły Teatralnej i aktorów scen łódzkich.

* * *

W dniu wczorajszym o godz. 13-ej w parku im. Poniatowskiego na grobach żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Łodzi złożone zostały wieńce przez przewodniczącego MRN tow. Andrzejaka i prezydenta miasta tow. Stawińskiego.

Masowe prześladowania działaczy postępowych w Hindustanie

Moskwa (PAP). Agencja TASS donosi z New Delhi, że masowe represje przeciwko członkom Hinduskiej Partii Komunistycznej i działaczom innych organizacji demokratycznych trwają

W ciągu ostatnich trzech dni, według informacji dziennika „Hindustan Times" — ilość członków partii komunistycznej, aresztowanych w Bombaju, Kalkucie, Madrasie i innych ośrodkach przemysłowych sięga tysiąca osób

Represje rządu hinduskiego wywołały silne oburzenie wśród mas ludowych. Co raz liczniejsze organizacje demokratyczne przyłączają się do uchwały związku zawodowego kolejarzy w Kalkucie **o ogłoszeniu strajku powszechnego.**

CK Komunistycznej Partii Japonii

nawołuje do walki z reakcyjnym rządem

Moskwa (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio:

Dziennik tokijski „Akahata" opublikował oświadczenie Komitetu Centralnego Japońskiej Partii Komunistycznej, w którym stwierdza się, co następuje:

„Rząd Yoshidy zakomunikował o swym projekcie utworzenia tzw. „komisji dla badania działalności antyjapońskiej". Rząd zamierza dokonać rewizji konstytucji.

Rząd Yoshidy, usiłując przedstawić walkę partii komunistycznej o zniżenie podatków jako **nielegalną**, zmierza do brutalnego pozbawienia narodu jego praw.

Partia nasza prowadzić będzie nieustępliwą walkę przeciwko rządowi Yoshidy, który gwałci deklarację poczdamską, unicestwia niezależność naszej ojczyzny.

Partia nasza — kończy oświadczenie — **zwraca się do wszystkich sił demokratycznych z apelem zjednoczenia się w walce o obalenie rządu Yoshidy".**

XXXI ROCZNICA ARMII RADZIECKIEJ-OSTOI POKOJU wolności narodów—postępu i demokracji

W 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej, odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademia.

Witani burzliwymi oklaskami przybywają na akademię Prezydent R. P. Bolesław Bierut, przedstawiciele Sejmu z Marszałkiem Kowalskim na czele, członkowie Rządu z Premierem Cyrankiewiczem, generalicja oraz przedstawiciele państw zaprzyjaźnionych z dziekanem korpusu dyplomatycznego, ambasadorem Lebiediewem.

Wśród entuzjastycznych oklasków, na salę wchodzi jeden z legendarnych dowódców stalinowskich — Marszałek Konstanty Rokossowski, któremu towarzyszy Marszałek Polski Michał Żymierski.

Zebrani długo wiwatują na cześć Generalissimusa Józefa Stalina i Marszałka Rokossowskiego.

Po odegraniu hymnu narodowego, generał Spychalski zagaja akademię, witając przyby-łych gości.

Każda rocznica Armii Radzieckiej — stwierdza gen. Spychalski — jest kamieniem milowym na drodze nieustannego wzrostu sił pokoju i demokracji. W każdą rocznicę składamy Armii Radzieckiej hołd za wyzwolenie naszego kraju, za możliwość spokojnego budownictwa, za pokój.

Chwała Armii Radzieckiej i jej nieśmiertelnemu bohaterstwu, jej genialnemu wodzowi — Generalissimusowi Stalinowi.

Braterstwo broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, Armia Radziecka i jej wódz Generalissimus Stalin — niech żyją.

Ostatnie słowa gen. Spychalskiego podchwycone przez zebranych przekształciły się w żywiołową i potężną manifestację na rzecz Związku Radzieckiego i Generalissimusa Józefa Stalina.

Gen. Spychalski prosi o zabranie głosu Marszałka Polski Michała Żymierskiego.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA ŻYMIERSKIEGO

Upływa dzisiaj 31 lat — mówi Marszałek Żymierski — od chwili powstania Armii Radzieckiej. Z uczuciem najwyższej sympatii i radości nasze wojsko wraz z całym społeczeństwem składa głęboki hołd sławnej pogromczyni faszyzmu, wielkiej i niezwyciężonej Armii Wyzwolenia Narodów, oswobodzicielce Polski i strażniczce pokoju światowego oraz jej Naczelnemu Wodzowi, genialnemu strategowi zwycięstwa i pokoju, wypróbowanemu przyjacielowi naszego narodu — Generalissimusowi Józefowi Stalinowi.

Wojsko Polskie jest dumne— stwierdza dalej Marszałek —że z tą armią militarnie i ideologicznie najpotężniejszą w świecie łączy je trwały sojusz i nierozerwalne braterstwo broni.

Długi szereg zwycięskich bojów Wojska Polskiego u boku Armii Radzieckiej — stwierdza mówca — związany jest z świetnym imieniem Marszałka Zw. Radzieckiego, jednego z legendarnych dowódców Szkoły Stalinowskiej — Marszałka Konstantego Rokossowskiego. Marszałek Rokossowski na swoim odcinku frontu wyzwalał naszą ziemię, wyrębywał Polsce szeroki dostęp do morza oraz owocnie, a niestrudzenie pomagał ludowi Polskiemu w tworzeniu naszej odrodzonej armii. Żołnierze I Armii Wojska Polskiego i żołnierze I Brygady Pancernej oraz całe nasze Wojsko przekazują Ci drogi Marszałku serdeczne żołnierskie słowa pozdrowienia. Na te słowa mówcy, wszyscy obecni na akademii powstają. Rozlegają się burzliwe oklaski i okrzyki na cześć Marszałka Konstantego Rokossowskiego...

Budując Odrodzone Wojsko Polskie wychowujemy naszego żołnierza w takim samym poczuciu organicznej łączności ukochania własnej ojczyzny z wiernością dla bratnich narodów i ludów, walczących o wyzwolenie. Mówca oświadcza, że Wojsko Polskie nauczyło się wiele od Armii Radzieckiej i uczy się nieustannie, ale najcenniejszą nauką są te właśnie podstawowe jej cechy, o których mówił Generalissimus Stalin — nierozerwalna więź z masami pracującymi własnego narodu oraz głęboki internacjonalizm.

Marszałek Rokossowski bierze udział w uroczystościach warszawskich

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA ROKOSSOWSKIEGO

„W imieniu Armii Radzieckiej — padają słowa Marszałka Rokossowskiego — której 31 rocznicę istnienia obchodzimy w dniu dzisiejszym, z głębi serca dziękuję zebranym tu przedstawicielom Rządu Polskiego, Wojska Polskiego i polskich organizacji społecznych oraz mieszkańcom bohaterskiej stolicy Polski — Warszawy za okazane nam dzisiaj gorące przyjęcie.

Jestem przekonany, że braterstwo broni między polskimi i radzieckimi żołnierzami, oficerami i generałami, które zrodziło się w czasie II-ej wojny światowej trwać będzie po wsze czasy zarówno jak i wielka przyjaźń między narodami Polski i Związku Radzieckiego.

Jestem przekonany, że naród Polski odbudowujący z takim powodzeniem swe życie gospodarcze i kulturalne będzie mógł i dalej spokojnie kontynuować tę pracę w oparciu o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej".

Niezwykle serdeczną długotrwałą owacją odpowiedzieli zebrani na przemówienie Marszałka Rokossowskiego.

Z kolei zabiera głos Szef Sztabu Generalnego WP gen. broni Władysław Korczyc.

PO PRZEMÓWIENIU GEN. KORCZYCA

Wśród długotrwałych oklasków zebrani na uroczystej akademii uchwalili wysłanie depesz powitalnych do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Generalissimusa Stalina i Ministra Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego Marszałka M. Bułganina. Tekst depeszy do Generalissimusa Stalina zamieszczamy na str. 1-ej naszego pisma.

Hymnem narodowym Związku Radzieckiego i hymnem polskim zakończono oficjalną część uroczystej akademii.

Bogatą część artystyczną wypełnił program zespołu Domu Wojska Polskiego. Serdecznymi oklaskami nagrodzili zebrani wykonawców pieśni wojskowych radzieckich i polskich.

Włókniarki łódzkie godnie uczczą Święto Kobiet

Akcja tworzenia zespołów współzawodnictwa zatacza coraz szersze kręgi

Aby godnie uczcić **dzień 8 marca,** Międzynarodowe Święto Kobiety, włókniarki łódzkie postanowiły przyczynić się do stworzenia w fabrykach zespołów współzawodnictwa pracy. Akcja ta zainicjowana przez Zjazd Aktywu Kobiecego Zw. Zaw. Włókniarzy poszczycić się już może poważnymi sukcesami.

Aktywistki partyjne i związkowe, członkinie komisji kobiecych oraz współdziałające z nimi członkinie Ligi Kobiet, zorganizowały dotychczas **ponad 160 nowych zespołów współzawodnictwa pracy.**

Jest rzeczą znamienną, że osiągnięte w tej akcji wyniki przekroczyły pierwotnie zakreślone plany. Świadczą o tym napływające meldunki z zakładów pracy. W PZPB Nr 3 na oddziale A zamiast pierwotnie przewidywanej ilości 5 zespołów, zorganizowano 20. Na oddziale B tegoż kombinatu projektowana ilość 5 zespołów rozrosła się do 29 i ma jeszcze szanse wzrostu. Szesnastka bawełniana zmontowała już 22 zespoły — 2 ponad plan. PZPB Nr 22 posiada już 36 nowych z okazji dnia 8 marca zorganizowanych zespołów — projektowano stworzenie 20-tu.

Powstające z inicjatywy włókniarek zespoły współzawodnictwa podejmują wyścig pracy nie tylko pod hasłem zwiększenia ilości, lecz i jakości produkcji.

Poza przemysłem bawełnianym, który może się poszczycić największymi sukcesami w organizowaniu zespołów współzawodnictwa, ruch ten objął i przemysł dziewiarski oraz jedwabniczo-galanteryjny, a także przemysł metalowy.

Dotychczas spośród fabryk bawełnianych w organizowaniu zespołów współzawodnictwa pracy na dzień 8 marca biorą udział PZPB Nr 1 — 20 zespołów, PZPB Nr 4 — oddział pierwszy — 6 zespołów, PZPB Nr 5 — 8 zespołów, szóstka bawełniana, oddział A i B — 6 zespołów, PZPB Nr 17, oddział II — 6 zespołów, PZPB Nr 24 centrala — 20 zespołów, PZPB Nr 24 — oddział I-szy — 13 zespołów. W przemyśle dziewiarskim kombinat Nr 3 — 4 zespoły, kombinat Nr 2 — 4 zespoły. Fabryka im. Marii Konopnickiej — 4 zespoły, Dziewiarska jedynka zobowiązała się stworzyć 2 zespoły, zmontowano już 4. Fabryka „Szónbom" — 3 zespoły. PZPD Nr 1 — 10 zespołów. Kombinat Nr 1 — 20 zespołów.

Wierzymy, że wzorem bawełnianej „trójki", „szesnastki" i PZPB Nr 22 i w tych zakładach pracy, wyniki uzyskane w akcji tworzenia zespołów współzawodnictwa pracy na dzień 8 marca przekroczą zakreślone plany. (lk.)

„Dwa obozy"

30 rocznica artykułu Stalina

Dziennik „Izwiestia" w artykule pt. „Siły demokracji i socjalizmu rosną i zwyciężają" nawiązuje **do artykułu Józefa Stalina „Dwa obozy",** który ukazał się w „Izwiestiach" 22 lutego 1919 roku.

„W artykule tym — piszą „Izwiestia" — towarzysz Stalin scharakteryzował stosunek sił politycznych na arenie międzynarodowej, jaki wytworzył się w wyniku zwycięstwa Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej. Na podstawie głębokiej analizy marksistowskiej towarzysz Stalin z genialną przenikliwością określił wówczas **historyczne perspektywy rozwoju obozu socjalizmu,** obozu imperialistycznej reakcji i nieuniknioność zwycięstwa sił demokracji i socjalizmu nad siłami imperializmu. Przed 30 laty towarzysz Stalin pisał: **„Fale rewolucji socjalistycznej niepowstrzymanie wzrastają, uderzając w cytadelę imperializmu. Ich grzmot rozlega się w krajach uciśnionego Wschodu".**

Druga wojna światowa — piszą „Izwiestia" — zaostrzyła niesłychanie kryzys kolonialnego systemu imperializmu. Dziś walka narodowo-wyzwoleńcza przeciwko uciskowi imperialistycznemu ogarnęła wielomilionowe masy pracujących Wschodu. W walce sił demokratycznych o wolność i niepodległość wielkich i małych narodów uczestniczą setki milionów ludzi pracy w koloniach i w krajach kapitalistycznych, a na ich czele kroczą zahartowane w bojach partie komunistyczne i zjednoczone partie robotnicze, liczące w swoich szeregach ponad 18 milionów członków. Siły demokracji i socjalizmu są dziś nieporównanie potężniejsze, aniżeli siły reakcyjnego obozu imperialistycznego. Związek Radziecki, który pod wodzą partii bolszewików, pod wodzą Stalina kroczy ku komunizmowi, stanowi dziś przykład, budzący natchnienie wszystkich miłujących wolność narodów świata".

Tydzień przyjaźni polsko-czechosłowackiej

Warszawa (PAP). W dniach od 7 do 14 marca br. odbędzie się w Polsce i Czechosłowacji Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Bogaty program imprez kulturalnych, organizowanych w ramach Tygodnia przewiduje m. in.

W POLSCE — występy 55-osobowego Chóru Nauczycieli Słowackich oraz 45-osobowego robotniczego słowackiego zespołu baletowego „Syrena", koncerty znanych śpiewaczek Marty Krasowej i J. Zarhardowej, koncert muzyki czechosłowackiej pod dyr. Jarosława Kromcholda, występy słynnego skrzypka Aleksandra Plocka.

W Muzeum Narodowym w Warszawie otwarta będzie Wystawa Sztuki Ludowej czeskiej i słowackiej. W związku z wystawą przybędzie znany historyk sztuki, prof. Karol *Hołek*, *który* wygłosi szereg odczytów.

W Toruniu w bibliotece Uniwersyteckiej otwarta zostanie wystawa książki czechosłowackiej.

Krwawy łańcuch zbrodni bandy NSZ

Warszawa (PAP). W piątym dniu procesu ks. Fertaka i współoskarżonych, Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie przesłuchał pozostałych świadków, którzy przedstawili dalsze krwawe wyczyny bandy NSZ a także podali dodatkowe szczegóły, rzucające światło na mało mającą wspólnego z duszpasterstwem działalność ks. Fertaka.

Studentka Uniwersytetu Poznańskiego — Jacak, zeznała, iż podczas Wielkanocy 1946 r. bawiła w gościnie u przywódcy bandy NSZ w gajówce w lasach koło Mrozów. Na święcone — jak opowiedziała Jacak — przybył proboszcz z Mrozów ks. Fertak, który wygłosił serdeczne przemówienie do zebranych. Okoliczności te znajdują potwierdzenie w zeznaniach następnego świadka, również studentki — Kowalczyk.

Żona zabitego palacza sanatorium dla gruźlików w Rudce — Wołkiewiczowa, przedstawiła dzieje tragicznej nocy, podczas której mąż jej padł z ręki NSZ-towców. Na wezwanie Sądu, bandyci powstają i odbywa się konfrontacja, w czasie której Wołkiewiczowa wskazuje Kochańskiego i Markosika jako tych, którzy uczestniczyli w napadzie. Wyjaśnia ona, iż jeden z nich wywlókł jej męża, bestialsko pobitego na dwór, podczas kiedy drugi strzegł jej samej w mieszkaniu.

Indagowani przez Sąd obaj wskazani bandyci, przyznają się do brania udziału w napadzie na dom Wołkiewiczów.

Świadek Dobiszewska zeznała, iż mąż jej, oficer, nie powrócił z podróży służbowej do Warszawy, odbytej w kwietniu ubiegłego roku. Okazało się, iż został on zabity po drodze przez bandę „Orła", do której należeli oskarżeni. Świadek dodaje, że zwłoki poległego oficera zostały przez sprawców zabójstwa ograbione z obuwia. Zrabowane zabitemu buty z cholewami, świadek rozpoznaje na nogach Kochańskiego — „Zośki", któremu przypadły one przy rozdziale łupu.

Zamykając postępowanie dowodowe, Sąd przerwał rozprawę do dnia 24 lutego rb., kiedy przemawiać będą: prokurator i obrońcy.

W. Ażajew 66

Daleko od Moskwy

— Jak wyglądają twoje sprawy robotnicza klaso? — zapytał Załkind młodej dziewczyny. Ta nie przerywając bardzo szybkich ruchów rąk rozmawiała z koleżanką i śmiała się śledząc oczami dyrektora.

— Najlepiej od wszystkich! A o co chodzi?

— O nic! „Najlepiej od wszystkich" rozumiem w ten sposób, że wyrabiasz chyba pięćdziesiąt procent normy?

— Tyle osiągała moja babka Matrena, kiedy ukończyła dziewięćdziesiąt lat.

— Ocho, co za języczek, z zadowoleniem roześmiał się Załkind.

— Uraziłeś jej dumę — ona z koleżanką wyrabiają po sto pięćdziesiąt procent normy — powiedział Tierechow.

Dyrektor obrzucił spojrzeniem cech i wszystkich pracujących i powiedział.

— Oto jest nasza klasa robotnicza, jeśli nie liczyć specjalistów to mężczyźni pozostawieni są tylko przy bardzo ciężkich pracach, którym nie mogą podołać kobiety i młodzież. Daliśmy Czerwonej Armii cały pułk żołnierzy.

Szczupły staruszek w pobrudzonej watówce spotkał ich przy wejściu do odlewni.

— Starszy technolog Baturin, Iwan Iwanowicz, król tutejszego hutnictwa — przedstawił go Tierechow i prawie miłosnym spojrzeniem potrzył na staruszka.

Baturin miał bardzo zmęczony wygląd, twarz jego zmizerniała, zrobiła się mała, czerwona, oczy łzawiły się.

— Po tej zmianie, Iwanie Iwanowiczu, proszę pójść do domu odpoczywać. Raz jeszcze zabraniam wam pozostawać tutaj po kilka dni bez przerwy. My z wami długo nie pożyjemy jeśli będziemy w ten sposób nadwyrężać swoje siły.

— Proszę was Iwanie Korniłowiczu pozostawić mnie dziś w spokoju, — powiedział Baturin niespodziewanie grubym głosem, który zadziwiał przy jego mizernej sylwetce. — Nie mogę porzucić Stalinowskiej wachty, sami to rozumiecie — i dodał z uśmiechem: — o ile jest mi wiadomo wy również przez cały tydzień nie przychodziliście do domu.

— Wasze wiadomości są nieścisłe. Widzicie jestem czysty, ogolony, świątecznie ubrany, wszystko tak, jak należy — odpowiedział dyrektor.

— Stary jest jego teściem — szepnął Załkind do Aleksego.

Po stromych schodkach, które spiralnie okrążały cylindryczne, gorące i huczące cielsko pieca hutniczego, podnieśli się do góry. Przez duży wziernik widać było jak szalał błękitny płomień. Zwiedzających otoczył żar, odrazu zrobiło się im gorąco.

Obecnie rozpoczyna się topienie metalu. Drzewo już się pali, wentyle są otwarte, następuje dopływ powietrza. Nakładamy koks, potem zaczną kłaść metal.

Wysoki chłopiec o zakopconej twarzy wyprostował się na chwilę, spojrzał na gości, przywitał się i dalej rzucał szuflą kawałki metalu do ziejącej ogniem paszczy. Aleksy jak zaczarowany patrzał, jak płomień wył, syczał, szypiał i podnosił się do góry. Gdy młodzieniec skończył z metalowym złomem, zaczął ważyć koks.

— Czy dawno już jesteście obeznani z pracą przy piecu hutniczym — zapytał Aleksy Baturina.

— Dawno! Z żoną żyjemy czterdzieści pięć lat, a z piecem tym zapoznałem się jeszcze wcześniej.

— A sami skąd jesteście rodem? Czy z Uralu?

— Nie, ja jestem tutejszy. Ojciec mój jest z przesiedleńców, chłop, ale za to ja na całe życie związałem się z fabryką. Dawniej pracowałem w Rubieżańskiej fabryce amunicji. Czy słyszeliście?

Iwan Iwanowicz jest patriarchą dużego baturińskiego plemienia — powiedział Załkind. — Wszędzie tu ma siostry i braci, synów i wnuków. Czy wasi synowie Iwanie Iwanowiczu już odjechali?

— Dwóch już wyjechało do Rokosowskiego, a jeden pozostał tutaj, pełni służbę graniczną, ale jest niezadowolony i mówi: „Jabym powiada, chciał lepiej pojechać z braćmi, a tutaj stoimy bez sensu".

Stary zmrużył oczy i uważnie spojrzał na Załkinda:

— Jak myślicie Michale Borysowiczu, czy Japończycy będą stać czy uderzą na nas.

— Przecież ty Iwanie Iwanowiczu znasz Japończyków lepiej odemnie — z Bojko Pawłowym w partyzantach byłeś, więc jak myślisz czy Japończycy uderzą na nas?

Porozmawiali ze sobą i przeszli do wysokiego działu odlewni, gdzie było ciemnawo. Lśniący blask płynnego metalu był jaśniejszy aniżeli światło elektryczne.

d. c. n.

Akcja „H" rozwija się pomyślnie

Coraz lepiej i sprawniej — przy pomocy mało i średniorolnych chłopów — działają punkty skupu trzody chlewnej

Mimo, że dopiero trzy tygodnie trwa prowadzony przez Spółdzielnie Gminne skup żywca, a od tygodnia zaledwie kontraktowanie trzody chlewnej, akcja „H" stała się mocno popularna wśród chłopów, a nawet śmiało można powiedzieć, zyskała sobie w mało- i średniorolnym gospodarzu sojusznika.

Przeżywamy w tej chwili pewne trudności na rynku mięsnym, ale obserwacje rozwijającej się akcji skupu oraz kontraktacji każą twierdzić, że trudności te znikną niebawem. Chłopi bowiem zrozumieli znaczenie akcji „H" w gospodarce ogólnopaństwowej.

i my. W pewnym momencie kobiety wyraziły swe powątpiewanie co do autentyczności owych dwóch gospodarzy kupujących krowę. — „ To na pewno są handlarze-spekulanci, bo chłop tak by się ordynarnie przy oglądaniu krowy nie zachowywał" — oświadczyły nam. I rzeczywiście, podejrzenia kobiet sprawdziły się — pseudo-rolnicy okazali się zwykłymi spekulantami i handlarzami mięsem. Leszczyńscy Franciszek i Jan przyjechali z Garwolina, gminy Biskupin, powiatu sochaczewskiego, by dezorganizować skup w Łowiczu. Gdy tych dwóch, jak się potem okazało, jedynych spekulantów

Dzięki temu, akcja skupu szła sprawnie. Do rzadkości należało targowanie się , co często obserwowaliśmy uprzednio, bo chłopi znają już doskonale stałe ceny oraz wiedzą, że skup prowadzi tylko Spółdzielnia.

„REKORDZISTA"

Jedyny wypadek targowania się o cenę zaistniał w momencie, gdy na wagę weszła sztuka rzekomego „rekordzisty". 270 kg żywej wagi — ale cena tylko 216 zł. Gospodarz zadarł nosa do góry, jak by mówił: — widzicie, co za tucznik? — O cenie 216 złotych nie chciał zupełnie słyszeć. Ale wystarczyło, że przedstawiciel Spółdzielni, oraz obecni przy tym gospodarze zwrócili mu uwagę, że przecież jego „tucznik" to knur — kastrat. więc jak można tak nieuczciwie postępować i żądać wyższej ceny. Właściciel tucznika, jak niepyszny, zgodził się na 216 zł i szybko odszedł, bo drwiące uśmiechy gospodarzy mówiły mu, iż — palnął wielkie głupstwo z tym targowaniem się o cenę „tucznika".

166 SZTUK ZAKUPIŁA SPÓŁDZIELNIA

To właśnie, że chłopi sami przyprowadzali sztuki do wagi przyczyniło się, że Spółdzielnia zakupiła wszystkie tuczniki, których było 110, kupiła 40 sztuk cieląt, 8 krów i 8 owiec. Na spędzie nie było innego kupującego, tylko Spółdzielnia Skupu i Zbytu Zwierząt. Próby spekulantów zlikwidowały same gosposie ze wsi.

To wszystko wskazuje, że minął już okres trudności. Coraz lepiej i sprawniej pracują punkty skupu, dzięki wydatnej pomocy chłopów, którzy zrozumieli znaczenie akcji „H".

Tasz.



Tuczniki z łowickiego mają dobrą wagę

Po dwutygodniowej przerwie mieliśmy możność obserwowania skupu po raz drugi w Łowiczu. Oto parę obrazków, które wskazują, że chłopi podchodzą do tej akcji z pełnym zrozumieniem.

SPEKULANCI JESZCZE PRÓBUJĄ

Do jednego z gospodarzy — właściciela krowy — podeszło dwóch chłopów z zamiarem jej kupienia. Doszło naturalnie, jak w takich wypadkach do tradycyjnego targowania się. Chłop chciał 46 tysięcy złotych, ponieważ krowa była cielna; dwaj kupujący gospodarze dawali 42 tysiące. Scenie tej przyglądały się trzy kobiety — gosposie ze wsi — wyprowadzano z targowicy, kobiety powiedziały: — „Jak to dobrze, żeśmy zwróciły na tych drabów uwagę. Pomogłyśmy Spółdzielni i uratowałyśmy chłopa przed sprzedażą krowy za bezcen takim łobuzom".

BEZ AGENTÓW SAMI DO WAGI

Jak w pierwszych początkach trzeba było namowy chłopów przez agentów do sprzedaży świni czy krowy Spółdzielni, tak teraz byliśmy świadkami wręcz odmiennego faktu. Agenci i przedstawiciele Spółdzielni nie chodzili po targowisku. Chłopi sami, bez niczyjej namowy podchodzili do wagi z tucznikami i czekali spokojnie swej kolejki.

To i owo

Niedyskrecje o wywiadzie

„Życie Warszawy" zamieściło ostatnio dwie notatki, które w dobitny sposób ilustrują metody pracy amerykańskiego wywiadu. Pierwsza z nich dotyczy działalności eks-generała Izydora Modelskiego, z którego „rewelacji" korzysta ostatnio skwapliwie „Głos Ameryki".

„Życie Warszawy" przypomina, że b. gen. Modelski pełnił do początku 1947 roku funkcje attache wojskowego przy ambasadzie RP w Waszyngtonie, a następnie przebywał na urlopie i — nawiasem mówiąc, za polskie pieniądze leczył się z powodu jakiejś „złośliwej choroby". Gdy w sierpniu 1948 r. został odwołany zaofiarował on przedstawicielowi wywiadu amerykańskiego, gen. Mac Donaldowi swoje usługi, pytając się go w czasie wizyty pożegnalnej: „a co ja mam robić i za co mi będziecie płacili?" W sprawie tej — jak pisze „Życie Warszawy" — istnieją raporty pisane przez samego Modelskiego, który w końcu jednak odmówił powrotu do Polski.

Ta prostoduszność — ironizuje „Życie Warszawy" — wyrażona w pytaniu, „co mam robić i za co będziecie płacili" zaskoczyła zapewne wytwornego generała Mac Donalda, który nie udzielił wówczas wiążącej odpowiedzi. Ale chyba jeszcze bardziej generał Mac Donald był zaskoczony, kiedy niedyskretny Modelski zapytany przez korespondenta „New York Herald Tribune", czy miał kontakt z czynnikami amerykańskimi w czasie, gdy jeszcze pozostawał na służbie polskiej, odpowiedział znowu ze zdumiewającą otwartością: „oczywiście, długo przed tym pracowałem dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych". Oczywiście — ze szkodą dla bezpieczeństwa Polski.

Druga sprawa dotycząca działalności i wywiadu amerykańskiego w Polsce, o którym pisze „Życie Warszawy" to fragment osławionej kampanii „X" — akcji szpiegowskiej prowadzonej przez Stany Zjednoczone w krajach Europy Wschodniej. „Życie Warszawy" publikuje fotokopię z dokumentu wydanego przez amerykańskie Ministerstwo Spraw Wojskowych oddział Intelligence Division" (wywiad amerykański) st. sierżantowi Joseph r. Hoeglandowi, nakazującego mu wyjazd do Warszawy „każdym rozporządzalnym środkiem transportu i zameldowanie się „ u amerykańskiego attache wojskowego do pracy, jako fotograf lotniczy i technik laboratoryjny".

„Po co ambasadzie amerykańskiej — pisze „Życie Warszawy" — był potrzebny specjalny fotograf lotniczy pozostający do dyspozycji attache wojskowego? Na takie pytanie być może usłyszelibyśmy odpowiedź ze strony amerykańskiej, że armia USA, znana przecież ze swych zainteresowań artystycznych, pragnie posiadać własne zdjęcia z lotu ptaka np. Łazienek, Katedry czy innych zabytków architektury i sztuki. Jeśli my to tłumaczymy inaczej no to jesteśmy ludźmi przesadnymi i krzywdzimy tych „znawców sztuki" brzydkimi posądzeniami.

Co do tego mogą jednak — pisze „Życie Warszawy" — istnieć „różnice zdań".

Dzielnica Górna-Prawa przoduje

w dziedzinie szkolenia ideologicznego

Kurs szkoleniowy przy **Dzielnicy Górnej-Prawej** obejmuje 28 procent ogółu wszystkich słuchaczy kursów partyjnych w Łodzi. Dlaczego ta właśnie spośród 11-tu dzielnic partyjnych tak bardzo się wyróżnia? Jakim krokom organizacyjnym zawdzięcza ona to poważne osiągnięcie?

Pierwszy sekretarz Komitetu Dzielnicowego **tow. Pokorski**, wyjaśnia:

— **Docenianie znaczenia szkoleniowego przez kierownictwo partyjne stanowi podstawowy warunek dobrej pracy.** Sprawy szkoleniowe są tematem obszernej dyskusji każdego posiedzenia egzekutywy. Komitetu Dzielnicowego oraz odprawy sekretarzy Komitetów Fabrycznych. Samo to jednak nie byłoby wystarczające. Gdybyśmy tylko mówili zalecali i wskazywali, najprawdopodobniej nie uzyskalibyśmy takich rezultatów. Ważne jest to, że w naszym Komitecie jest specjalny towarzysz, obarczony odpowiedzialnością za sprawy szkoleniowe i kierujący faktycznie tymi sprawami na terenie całej Dzielnicy.

Ten właśnie towarzysz — jest nim instruktor Wydziału Propagandy **tow. Zagozda** — dzięki zrozumieniu ważności szkolenia ideologicznego tak poprowadził pracę, że udało nam się wytworzyć na dzielnicy pewien, że tak powiem, „klimat szkoleniowy".

Dzięki jego zabiegom nawet przedkongresowa konferencja dzielnicowa została wykorzystana dla podniesienia wagi spraw szkoleniowych. Na tej właśnie konferencji zostało zainicjowane **współzawodnictwo w pracy szkoleniowej** między poszczególnymi fabrycznymi organizacjami partyjnymi. I to w niemałym stopniu przyczyniło się do rozwoju akcji szkoleniowej.

Tow. Zagozda wyjaśnia:

— Istniejąca przy Dzielnicy Komisja Szkoleniowa kontroluje pracę poszczególnych kursów. Odwiedzamy kursy w czasie pracy, badamy frekwencję na kursach i przyczyny zdarzającej się jeszcze tu i ówdzie słabej frekwencji. Przy pomocy miejscowej komisji szkoleniowej staramy się przyczyny te usunąć. Kontrolujemy pracę wykładowców i dlatego nie zdarzają się u nas wypadki nie przychodzenia wykładowcy na kurs. Wykładowcy czują odpowiedzialność za swą pracę. Jeśli któryś z nich nie może kiedyś z usprawiedliwionych przyczyn przyjść do zajęcia — zawiadamia nas o tym uprzednio i wtedy natychmiast wyznaczamy zastępcę.

— Udało nam się również wśród sekretarzy Komitetów Fabrycznych i kół wytworzyć duże poczucie odpowiedzialności za pracę kursów na ich terenie. I dzięki temu zainteresowanie kursami w fabrykach jest duże. Tak na przykład koła przy fabryce „Imas" i Centralnym Zarządzie Przemysłu Odzieżowego w 100 procentach biorą udział w szkoleniu, a obecność na wykładach wynosi na przykład w Rzeźni Miejskiej 95 procent, w PZPW nr 1 — 93 procent.

— Niestety, nie wszędzie sytuacja przedstawia się tak pomyślnie. Na przykład w Państwowej Fabryce Obrabiarek im. Strzelczyka frekwencja osiąga zaledwie 52 procent zgłoszonych. **Tu winę ponosi Fabryczny Komitet partyjny,** który nie dość uwagi poświęca zagadnieniom szkolenia nie docenia ich ważności dla sprawnego działania koła i dla każdego z towarzyszy oddzielnie.

Są wypadki, kiedy kursy ściągają na siebie uwagę towarzyszy bezpartyjnych. Tak na przykład dzieje się na interesujących wykładach tow. tow. Kracińskiego, Kofarskiego i innych, na które przychodzą liczni ZMP-owcy i bezpartyjni robotnicy. Na ogół po Kongresie Zjednoczeniowym liczba uczestników oraz wolnych słuchaczy znacznie wzrosła.

— Co wam daje kurs? — pytam przodownicę pracy w **PZPB nr 6 tow. Cyrulińską.**

— Biorę udział w ruchu robotniczym od 1905 roku, ale pierwszy raz uczestniczę w kursie. Szkolenie daje mi dużo! Mocniej wiąże z naszym ruchem nie tylko uczuciowo. Nie umiem się tak dobrze wyrazić, ale wiem, że gdy rozmawiam z bezpartyjnymi, mam — dzięki kursowi — więcej do powiedzenia o naszej Partii, łatwiej mi ich przekonać o słuszności naszej polityki.

Tow. Głuszkowski, pracownik tego samego zakładu, podkreśla większą aktywność koła w wyniku wzrostu uświadomienia jego członków.

Słuchacze z uznaniem mówią o swym prelegencie, **tow. Kracińskim,** który podjął się sam prowadzić cały kurs. Mówi prosto i zrozumiale. Wszyscy go lubią i śmiało pytają o rzeczy trudniejsze lub niejasne. I może ten fakt zasługuje na bardziej szczegółowe omówienie. Bowiem nie we wszystkich zakładach układa się tak dobrze, że jeden wykładowca prowadzi cały kurs. Na ogół prelegenci zmieniają się stale, na czym cierpi w pewnym stopniu ciągłość materiału. Z drugiej zaś strony słuchacze lepiej czują się, są bardziej śmiali w zadawaniu pytań i odpowiedziach, gdy spotykają się stale z tym samym wykładowcą.

* * *

Na Dzielnicy Górnej-Prawej, jak i na wszystkich innych dzielnicach, kurs obecnie dobiega już końca. Po nim, rzecz jasna, nastąpi dalsza akcja szkoleniowa. Ale dotychczasowe doświadczenie Dzielnicy Górnej-Prawej nie tylko pomoże jej samej w dalszej pracy, lecz winno również być wykorzystane przez inne dzielnice.

RS.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE W ZSRR

W republikach kazachskiej, tadżyckiej, uzbeckiej, turkmeńskiej i kirgiskiej ZSRR rozwija się szybko budownictwo mieszkaniowe. Plan 5-letni przewiduje oddanie do użytku w tych republikach 4 milionów metrów kwadr. powierzchni mieszkaniowej.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Wykorzystajmy przepalone żarówki

Jednym z podstawowych materiałów w produkcji żarówek jest trzonek mosiężny, zwany również — choć niesłusznie — gwintem lub obsadką. Przed wojną produkowały trzonki 2 lub 3 fabryki, obecnie głównym dostawcą trzonków są fabryki w Czechowicach i w Warszawie. Fabryki te nie produkują jednak wszystkich typów trzonków używanych w Polsce, po prostu dlatego, że nie opłaca się przestawiać albo uzupełniać urządzeń produkcyjnych dla zrobienia stosunkowo małej ilości specjalnych trzonków.

Poza znikomym odsetkiem żarówek z błędami fabrycznymi, które przepalają się po bardzo krótkim czasie przeciętny czas palenia się żarówki wynosi ponad 1000 godzin. Żarówka przepalała się głównie dlatego, że drucik świecący (wolfram) — zużywa się. W czasie palenia się żarówki ciemnieje od wewnątrz balonik szklany, zużywają się wszystkie części wewnętrzne, natomiast **trzonek prawie, że się zupełnie nie zużywa.**

Trzonek zrobiony jest z blachy mosiężnej, materiału deficytowego ze względu na surowce i możliwości produkcyjne. Możliwość ponownego zużycia trzonka ma wielkie znaczenie i w skali gospodarki narodowej i również w skali produkcji żarówek: zwolni duże ilości materiału deficytowego, rozluźni trudności produkcyjne w fabrykach trzonków i usunie wąskie gardło w produkcji żarówek.

Gospodarka nieużytkami i odpadkami nabiera u nas obecnie coraz większego znaczenia. Złom żelazny, stare szmaty, makulatura, szkło i wiele innych odpadków jest cennym materiałem dla nowej produkcji. Niestety, jednak nie umiemy jeszcze wykorzystywać wszystkich odpadków i wiele z nich wala się bezużytecznie po różnych śmietnikach i rupieciarniach.

Właśnie **trzonki do żarówek należą do takich, po macoszemu potraktowanych, odpadków.**

Co najmniej kilkanaście milionów różnych żarówek przepala się rocznie, z czego więcej, jak połowa w przemyśle, na kolejach, w poważnych instytucjach. Przepalone żarówki przysparzają kłopotu, bo nie wiadomo, co z nimi zrobić. A tymczasem mogą być źródłem dochodu, a właściwie zmniejszenia kosztów własnych. **Żarówki wypalone** — w większych ilościach — można sprzedać Centrali Odpadków, a z kolei Przemysł Żarówkowy nabędzie trzonki, które z całkowitym kosztem regeneracji nie będą droższe, aniżeli nowe, a przede wszystkim będą, bo teraz często ich brak.

(—) Inż. M. Reich

Ofiary

Ob. Stark Czesław, Zachodnia 52, **złożył na dzieci po poległych PPR-owcach zł 1.000.**

Pracownicy Fabryki Obuwia Nr 1, Nowotki 100, **złożyli na RTPD, zł 1.060.**

Ob. Mucha Janina, pracownica PZPB Nr 2, Ogrodowa Nr 17, **złożyła na R. T. P. D. zł 500**

Czekamy na śruby

Dwa lata monitowaliśmy Centralę Zaopatrzenia Materiałowego — Wydział Żelazny — o dostarczenie nam śrub do warsztatów tkackich, w ilości 7.500 sztuk. Uzyskaliśmy tylko zezwolenie na zakup tychże we własnym zakresie. Znaleźliśmy przedsiębiorstwo, które zobowiązało się dostarczyć nam potrzebną ilość śrub, w rekordowym czasie dwóch miesięcy. Cóż z tego, kiedy ani Centralny Zarząd, ani Dyrekcja Przemysłu Bawełnianego nie zatwierdziły nam oferty. Nie zatwierdził jej również naczelnik Wydziału Żelaznego — ob. Dąbrowski, który zakwestionował ceny i zobowiązał się dostarczyć nam śruby w tym samym czasie, to znaczy w ciągu dwóch miesięcy.

17.I. bm. otrzymaliśmy pismo Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego w Bytomiu, w którym zawiadomiono nas, że śruby zostaną nam dostarczone w ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku. Znów więc musimy czekać, nie mając ściśle określonego terminu dostawy. A tym czasem śruby są nam pilnie potrzebne, gdyż brak ich powoduje obniżenie produkcji i jej jakości oraz szybsze zużywanie się krosien.

Niech ktoś kompetentny zainteresuje się tą sprawą.

Korespondent fabryczny PZPB Nr 4
Kłodawski Zdzisław

Plenarne obrady Komisji Centralnej ZZ

Warszawa. (PAP) — W drugim dniu obrad plenarnego posiedzenia KCZZ trwała dyskusja nad referatami sekretarza generalnego KCZZ posła Tadeusza Ćwika („Zadania ruchu zawodowego w świetle uchwał Kongresu PZPR") oraz sekretarza KCZZ ob. Walaszczyka („Sprawy organizacyjne w świetle realizacji uchwał czerwcowego plenum KCZZ").

Sekretarz KCZZ Józef Kofman podsumował wyniki akcji reformy płac. Po dyskusji, która wywiązała się nad tym zagadnieniem, uchwalono rezolucję, w której uczestnicy obrad stwierdzają, że reforma płac, usuwając najpoważniejsze braki oraz dysproporcje w płacach pracowniczych, podwyższa realne zarobki oraz przyczyni się do rozwoju współzawodnictwa pracy i wzrostu produkcji.

Rezolucja zobowiązując dalej zarządy główne, OKZZ i wszystkie organizacje związkowe do opracowania planu i zobowiązań oszczędnościowych.

W dalszym ciągu obrad ustalono termin Kongresu Związków Zawodowych. Kongres odbędzie się w dniach od 22 — 26 5. br.

Bezrobocie w Niemczech zachodnich

Prasa berlińska ogłasza dane świadczące o katastrofalnym wzroście bezrobocia w strefach zachodnich Niemiec.

Z danych tych wynika, że według stanu na dzień 31 stycznia br. ogólna ilość bezrobotnych w Bizonii wynosiła 950 tysięcy. Liczba ta nie obejmowała jednak osób częściowo zatrudnionych. Na początku lutego w wielu miejscowościach nastąpiła dalsza redukcja pracowników. Toteż w chwili obecnej, według opinii ekonomistów, liczba bezrobotnych w Bizonii znacznie przekracza milion osób.

Na każdą zakontraktowaną sztukę
gospodarze otrzymają
200 kg pasz treściwych

W związku z przystąpieniem do kontraktacji trzody chlewnej, Centrala Rolnicza w Łodzi wydała rozporządzenie, że na każdą zakontraktowaną sztukę gospodarze — hodowcy otrzymają przydział w postaci 200 kg otrąb specjalnych z akcji „H" w cenie 1.800 zł. za metr.

Poza tym każdy chłop, który sprzeda spółdzielni na spędzie trzodę, otrzymuje za każdą sztukę 50 kg otrąb.

Otręby zostały już rozdysponowane w teren.

Szwench
referent pasz przy Centr. Rolniczej w Łodzi.

O słuszną politykę przy rozdziale kredytów
dla chłopów-hodowców kontraktujących żywiec

Akcja kontraktacji, rozpoczęta przed kilku dniami, zyskała sobie dużą popularność wśród chłopów. Świadczą o tym meldunki, nadchodzące z terenu. Szczególnie zadowoleni są gospodarze mało- i średniorolni naszego województwa, którzy za każdą zakontraktowaną sztukę otrzymują ze spółdzielni po dwa metry pasz treściwych. Umożliwi to im hodowlę i tucz.

Aby jednak skup jak i kontraktowanie przebiegały w dalszym ciągu bez przeszkód, aby to nie było przysłowiowym „słomianym ogniem", konieczna jest przewidująca i słuszna polityka na każdym odcinku.

Są pewne niedociągnięcia bardziej zasadniczej natury. Odnosi się to w szczególności do sprawy rozdziału kredytów dla gospodarzy kontraktujących żywiec.

Jak wiadomo, każdy mało-, lub średniorolny chłop, który zakontraktuje trzodę chlewną, ma prawo uzyskania 6 tysięcy zł. na każdą sztukę tytułem zaliczki. Województwo łódzkie otrzymało na ten cel na okres wstępny 80 milionów złotych. Pieniądze te rozdzielono między poszczególne powiaty, biorąc pod uwagę ilość planowanej kontraktacji.

Ten punkt widzenia — w zasadzie słuszny — należało jednak zmodyfikować w ten sposób, aby stosunkowo większe kredyty przeznaczać na powiaty z większym odsetkiem małorolnych. Tymczasem niech o tym mówią cyfry, jak jest w istocie.

A więc na przykład powiat konecki, należący do największych i najuboższych w naszym województwie, posiadający wielki odsetek małorolnych gospodarzy, otrzymał na zaliczkowanie kontraktowanego żywca 2,9 milionów zł., zaś powiat kutnowski, który zaliczany jest do najzamożniejszych i obszarem nie dorównuje poprzedniemu, uzyskał blisko 5 milionów złotych. Dla powiatu opoczyńskiego odnośne cyfry wynoszą: 6 milionów, dla powiatu łęczyckiego, 7 milionów złotych.

Sądzimy, że tych przykładów starczy, aby stwierdzić, że rozdział kredytów nie poszedł całkowicie po właściwej linii. Kredyty w niektórych wypadkach rozdzielono mechanicznie, nie biorąc pod uwagę kryterium klasowego. Nie wolno nam bowiem zapominać, że akcja „H" to również w pierwszym rzędzie pomoc dla mało- i średniorolnych gospodarzy. Należy więc dawać większe sumy na tereny uboższe i im przede wszystkim pomóc w rozwoju hodowli.

Piszemy o tym nie dla zwykłego wytykania błędów, ale po to, by usunięto te niedociągnięcia. Błąd, jak wiadomo, zawsze rodzi nowe błędy, istnieje zatym uzasadniona obawa, że również w powiatach będziemy mieli podobne zjawis , to znaczy, że mechanicznie się rozdzieli kredyty na poszczególne gminy. I wówczas zamożniejsze gminy otrzymają większe kredyty od uboższych.

Przy okazji wspomnieć warto też o organizacjach partyjnych, działających na terenie zainteresowanych Central, a także PZGS-ów, które winny czuwać (jest to ich pierwszy obowiązek), aby podobne fakty nie powtórzyły się.

Sm.

Gospodarze z Dobrenic
własnym wysiłkiem zradiofonizowali wieś

Wieś Dobrenice (powiat piotrkowski) jest oddalona od najbliższego miasta o kilkanaście kilometrów. Trudno, też znaleźć jakąś dogodną drogę, którą można byłoby dojechać do tej wioski.

Mieszkańcy Dobrenic postanowili innymi drogami zbliżyć się do ośrodków kultury i „wyrąbać sobie okno na świat.". Wspólnymi siłami zebrali odpowiednie fundusze i przystąpili do radiofonizacji swego osiedla.

W 42 chatach zainstalowano głośniki. We wsi gdzie do tej pory poza rzępoleniem miejscowego grajka, nic innego nie słyszało się rozlegają się dźwięki muzyczne, nadchodzące z szerokiego świata.

Domorosłe porady rolnicze, jakich sobie udzielali nawzajem chłopi, zostały zastąpione poradami najwybitniejszych uczonych i znawców.

Mieszkańcy okolicznych gromad zdecydowali również pójść za przykładem Dobrenic. Prace przygotowawcze, zmierzające do radiofonizacji, już są prowadzone we wsiach: Górale, Dobreniczki, Dąbrowa, Łęki Królewskie oraz Ignacew Poduchowny.

Rozpoczęte prace zostaną zakończone w miesiącu maju br.

(Ch)

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Resztówka w Ossie winna służyć ośrodkowi maszynowemu

Po wyzwoleniu przyznano Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" Marianów z siedzibą w Babsku pomajątkową resztówkę w Ossie. Tymczasem resztówkę tę objęło w swe posiadanie Nadleśnictwo z Ossy. Gdy zwrócono się do Wojewódzkiego Zarządu ZSCh z prośbą o interwencję, oświadczono zarządowi spółdzielni — orzcie i siejcie w resztówce.

— Ale, niestety, oświadczenia tego nie można wypełnić, gdyż nie ma gdzie siać i orać, ponieważ nadleśnictwo ma uprawnienia z Wojewódzkiego Zarządu ZSCh do korzystania z tego ośrodka.

Spółdzielnia dysponuje ośrodkiem maszynowym. Jest w nim 13 siewników, gotowych do akcji siewnej, dwie żniwiarki, pługi i inne narzędzia. Obecnie ma spółdzielnia otrzymać dla ośrodka 2 traktory. Ośrodek ten jednak nie spełnia swego zadania ponieważ mieści się w resztówce Gołyń, leżącej na krańcu gminy. Wyłaniają się więc zawsze trudności z transportowaniem maszyn do poszczególnych gromad.

Resztówka Ossa leży w centrum gminy i nadaje się doskonale na ośrodek maszynowy. Ale do czasu, kiedy Wojewódzki Zarząd ZSCh nie załatwi sprawy tej resztówki, nie będzie mowy o pełnym uruchomieniu maszyn, lub ich wykorzystaniu. A zbliża się okres siewu. I czas najwyższy tym się zająć.

Korespondent
„Głosu Chłopskiego"
z Babska G. St.

Zbliża się pora siewu
a nie wszystkie ośrodki maszynowe są gotowe do tej akcji

Za kilka dni, o ile pogoda będzie dopisywać, jak dotychczas, pierwsze pługi ruszą w pole. Wówczas większość gospodarzy mało i średnio rolnych, którzy nie posiadają własnych narzędzi gospodarskich, zwróci się do odpowiednich ośrodków maszynowych z prośbą o wypożyczenie maszyn.

Czy wszystkie ośrodki maszynowe są gotowe do akcji siewnej? Na pytanie to niestety, trzeba odpowiedzeć przecząco. Spora liczba ośrodków nie jest gotowa do siewu.

Weźmy dla przykładu powiat rawski. Ostatnio nadeszły siewniki do szeregu ośrodków. Siewniki te w czasie transportu zostały uszkodzone. To nic poważnego. Tu rurka skrzywiona, tam zginęła śrubka, ale bez niej siewnik nie ruszy w pole. A z remontem do tej pory idzie jakoś ospale.

KOMITETY UŻYTKOWNIKÓW NA RAZIE ŚPIĄ

Ostatnio odbyły się wybory do Komitetów użytkowników. Miały one za zadanie opracować plan pracy ośrodka tak, by każda maszyna miała swój plan pracy. To znaczy, by wiedziano dokładnie, że dziś siewnik idzie do Macieja na pół dnia, a potym do Andrzeja lub Jana. Faktycznie jednak żadnych planów nie opracowano, ani w powiecie rawskim, ani w łowickim.

Zachodzi pytanie czyja to wina, że Komitety użytkowników nie pracują? Odpowiedzieć na to jest trudno, jeśli zważymy, że instruktor ośrodków maszynowych na powiat łowicki od trzech miesięcy nie zajrzał na ten teren.

Wróćmy znów do powiatu rawskiego. Około 20 lutego miała się tu zebrać tak zwana komisja czterech złożona z przedstawicieli spółdzielczości wiejskiej, partii politycznych, Związków Zawodowych i fabryk, której zadaniem jest rozplanowanie pracy i pomocy dla ośrodków maszynowych. „Plany" będą gotowe w marcu, to znaczy wówczas, gdy maszyny będą musiały już ruszyć w pole. Czy nie można było tego wcześniej zorganizować?

I WŁADZE WOJEWÓDZKIE TEŻ NIE SĄ BEZ WINY

Ale nie tylko powiaty zgrzeszyły. Istnieją też poważne niedociągnięcia ze strony władz wojewódzkich.

Oto jeden z przykładów.

Wiele ośrodków maszynowych nie posiada pomieszczeń. Powstała więc słuszna myśl budowy baraków z blachy falistej. Barak taki, stosunkowo tani, z powodzeniem służyłby za pomieszczenie dla ośrodków maszynowych. Niestety, z projektem tym wystąpił referat ośrodków maszynowych przy Centrali Rolniczej dopiero w lutym. Gdyby tak o tym pomyślano jesienią?

SZKOLENIE FACHOWCÓW

Wkrótce nasze województwo otrzyma przeszło 230 traktorów, które rozesłane zostaną do ośrodków maszynowych. Jest to wielkie dobrodziejstwo, bo i uprawa będzie lepsza, i tam, gdzie brak jeszcze koni, będzie można to uzupełnić. Na zakup tych traktorów województwo łódzkie otrzymało znaczne kredyty. Cóż z tego, kiedy brak znowu traktorzystów. A kurs dla traktorzystów rozpocznie się... w marcu. Wprawdzie TOR obiecuje na akcję wiosenną „wypożyczyć" swych fachowców, ale czy to wystarczy— nie wiadomo...

Z dotychczasowych rozważań wynika, że braki w pracy na odcinku ośrodków maszynowych są poważne. Nie ulega kwestii, iż należy je najrychlej usunąć. Ale jest jeszcze inna sprawa zasadnicza, a mianowicie źródło tych braków. W tym wypadku można powiedzieć bez wahania: niedostateczna praca na tym odcinku niektórych organizacji partyjnych.

Sądzimy, że te niedociągnięcia zostaną w porę usunięte — ale niechaj będzie to nauką na przyszłość, że bez planowania nie ma pracy i nie czas myśleć o szkoleniu straży, gdy pali się chałupa.

J. S.

Krzepnie sojusz robotniczo-chłopski

Zbliża się siew, a wraz z tym dziesiątki i setki maszyn ośrodków ruszy na chłopskie pola, by orać, siać, bronować itp.

Robotnicy fabryk, chcąc przyjść z pomocą chłopom, wysyłają specjalne ekipy, które remontują maszyny, przygotowując je do prac wiosennych.

Na fotografii widzimy jedną z takich ekip, w chwili, gdy naprawia młocarnię i traktor ośrodka maszynowego.





Lekarzom trzeba pomóc w ich pracy

Jednym z brdzo ważnych, a często poruszanych problemów, jest sprawa opieki lekarskiej i ogólnej higieny na wsi. Rząd dokłada wszelkich starań, aby opieką lekarską ogarnięte były jak największe połacie kraju, żeby nie było ani jednej gminy, ani jednej wsi, która by nie posiadała lekarza, lub conajmniej felczera.

Jednak, aby wysiłki te zostały uwieńczone powodzeniem, potrzeba pomocy całego społeczeństwa. Trzeba stwierdzić, że nie zawsze odpowiedzialna służba lekarza spotyka się ze zrozumieniem.

Na przykład w gminie Brzeźnica pow. Radomsko znajduje się miejscowy lekarz, do którego obowiązków należy opieka nad okolicznymi gminami, a szczególnie nad młodzieżą szkolną.

Otóż na dzień 8-go lutego na godz. 6-tą rano zamówione były podwody z gmin w Zamościu i Strzelcach Wielkich w celu objazdu szkół. Z bliżej niewyjaśnionych przyczyn podwody te nie przybyły. W zdarzeniu tym nie było by nic dziwnego, gdyby się to stało po raz pierwszy. Z rozmowy ze Służbą Sanitarną wynika jednak, iż przy każdym wezwaniu zachodzi ten sam wypadek. Ażeby otrzymać podwodę trzeba ich zamówić około 10-ciu, a ta, która przybędzie i tak nie jest dostosowana do wymogów podróży.

W tych warunkach (metodą podwodową) praca sanitarna napotyka na ogromne trudności. Może by więc kompetentne władze przydzieliły miejscowemu lekarzowi jakiś środek lokomocji. Nie mniej jednak te jednostki, które swą opieszałością, lenistwem, a może niezrozumieniem wielkiej wagi akcji sanitarnej na wsi, utrudniają ją, powinny być jak najsurowiej potępione.

J. S.

Mączkę mięsno-kostną
można nabyć w rzeźni miejskiej w Łodzi

Niedocenia się jeszcze u nas i bardzo mało się stosuje w hodowli tak wartościową pod względem odżywczym i tak tanią karmę, jaką jest mączka miesno- kostna. Mączka ta, zawierająca w swym składzie 59 procent białka, 11,5 procent tłuszczu 19 proc substancji nieorganicznych, jest przy swej niskiej cenie (20 zł. za 1 kg w hurcie, loco Rzeźnia Miejska w Łodzi) jest znakomitym dodatkiem do paszy dla trzody chlewnej w okresie jej wzrostu (warchlaki). Stosowana, jako domieszka do paszy, daje doskonałe wyniki, powodując szybki wzrost świń i znaczny przyrost wagi.

Dziś, gdy na hodowlę trzody chlewnej położony został wielki nacisk, należało by zająć się sprawą rozpowszechnienia tej karmy. Wpłynie to napewno na zmniejszenie kosztów własnych hodowcy i na osiągnięcie przez niego lepszych wyników przy tuczeniu trzody.

Spopularyzowanie mączki mięsno-kostnej winno być traktowane przez spółdzielnie gminne na równi z akcją „H", gdyż dostarczenie hodowcy treściwej i taniej paszy jest jednym z warunków umowy kontraktacyjnej. Szerokie stosowanie wysoko wartościowych pasz przyczyni do szybkiego wzrostu pogłowia trzody chlewnej w Polsce.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 24 lutego 1949 r.
Dziś: Macieja

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

UDANY START

Pierwsze numery gazetek ściennych

Pisaliśmy przed dwoma tygodniami o prowadzonej akcji, mającej na celu ujednolicenie i zorganizowanie stałego periodycznego wydawnictwa fabrycznych gazetek ściennych. Podawaliśmy wówczas, iż we wszystkich zakładach pracy powołane zostały kilku- a nawet kilkunastoosobowe komitety redakcyjne, w skład których weszli przedstawiciele partii, Rad Zakładowych, Ligi Kobiet, organizacji młodzieżowych, dyrekcji poszczególnych działów fabrycznych. Równocześnie, czekając na pierwsze numery gazetek, wyraziliśmy nadzieję, iż poszczególne zespoły redakcyjne dobrze zrozumiały postawione przed nimi zadania, dobrze pojęły sens i istotny cel gazetek.

15 bm. ukazały się pierwsze numery i jedynie Komitet Redakcyjny w PZPW Nr. 28 nie mógł dotrzymać tego terminu, a gazetkę wydał 18 bm.

W tych dniach odbyliśmy wędrówkę po wszystkich tomaszowskich fabrykach, poświęcając naszą uwagę jedynie gazetkom ściennym.

Rozmaite sposoby dla tego samego celu

Poszczególne zakłady w rozmaity sposób rozwiązały problem gazetki. Rozmaicie co do formatu, co do układu graficznego i szaty zewnętrznej, co do układu treści, a nawet co do sprawy udostępnienia współpracy wszystkim członkom załogi.

Naogół gazetki umieszczone zostały w miejscach dostępnych dla wszystkich i rzucających się w oczy, ale powiedzmy np. PFSJ Nr. 1 wywiesiła swój „Wilanów" w... pokoju Rady Zakładowej. Czy w ten sposób zostanie zainteresowana gazetką załoga „jedynki" — wątpimy.

Wszystki gazetki z tej prostej przyczyny, iż są pierwszymi numerami, w całości redagowane były przez członków zespołów redakcyjnych. Ale szeroki dobór ludzi pozwolił na jak najszersze potraktowanie tematów, choć równocześnie niektóre komitety przejęły się tak swoją rolą, iż część artykułów jest zbyt napuszona i uroczysta, starając się równocześnie poruszać liczne, najbardziej zasadnicze problemy ogólnospołeczne.

O czym pisać?

O czym chcą i będą pisać gazetki?...

Oddajemy głos jednej z nich:

„Krytykę rzeczową, poważną, życzliwą, całym sercem przyjmujemy i dla takiej krytyki oraz dla szerokiej dyskusji i polemiki na poruszane w gazetce tematy, łamy nasze będą zawsze gościnnie otwarte. Sam Komitet redakcyjny nie ma jeszcze dostatecznego doświadczenia w sprawach prasowych i nie rości sobie bynajmniej pretensji do doskonałości w tym względzie. Doświadczenie to przyjdzie z czasem, a wskazówek udzielą nam napewno sami czytelnicy. Stoimy jednak na stanowisku, że gazetka fabryczna ścienna jest potrzebna. Postaramy się to udowodnić. Zadaniem naszym będzie prowadzenie wyczerpującej krytyki życia naszych Zakładów. Za ważne wypadki w życiu fabrycznym uważamy takie, które są ważne pod względem społecznym i zawodowym. Udany wyczyn racjonalizatorski, doniosła uchwała Rady Zakładowej, wyniki współzawodnictwa pracy, sprowadzenie nowej maszyny, zamierzona impreza artystyczna — oto sprawy, godne zamieszczenia w kronice.

Nie znaczy to, byśmy nie mieli na tym miejscu piętnować i ganić ujemnych objawów życia Zakładów. — Zawsze wytkniemy niezgodę, brak subordynacji, lenistwo, złodziejstwo i t. p. — ale poważnie, w sposób taktowny, nigdy sensacyjny. Wszystko to, co pracownik winien wiedzieć w zakresie obowiązujących go przepisów organizacyjnych, prawnych oraz ustawodawstwa pracy — będzie w formie komunikatów zamieszczane w gazetce. Pozatym przy pomocy naszego pisma chcemy dać wszystkim pracownikom możność publicznego wypowiedzenia się na tematy ich obchodzące, czy to ogólne, czy Zakładowe".

Kto lepszy?

Nie chcemy po pierwszym numerze klasyfikować poszczególnych gazetek. Przyznajemy, iż większość zespołów próbowała naprawdę poważnie i jak najlepiej rozwiązać postawione przed nimi zadanie, rozwiązać w ramach swych możliwości, choć równocześnie jedna z gazetek zrobiona została i na kolanie, i „aby było".

Nasze uwagi krytyczne, jeśli nam się to udawało, woleliśmy zakomunikować redaktorom bezpośrednio na miejscu.

„Filce techniczne" — są bezkonkurencyjne co do objętości. Jedwabniczo-Galanteryjna „Trójka" bije wszystkich szatą graficzną, PZPW Nr. 28 są skromne, ale interesujące.

Sukcesem może pochwalić się „Echo Trójki", które zamieściło karykaturę tłoczących się przed portiernią robotników na 10 minut przed zakończeniem pracy (tak było) i obecnie, kiedy załoga uśmiała się serdecznie z tej karykatruy — nawet na minutę przed czasem nikt nie opuszcza miejsca pracy.

Czekamy na „dalej" i na „lepiej"

Wczoraj odbyła się w Łodzi ogólnowojewódzka odprawa redaktorów gazetek ściennych. Zespoły redakcyjne mają zapewnioną opiekę i pomoc. Ale myślimy, że dobrze było by, gdyby poszczególne komitety zapoznały się z gazetkami innych fabryk, dużo bowiem można skorzystać z doświadczeń innych.

W każdym bądź razie — Tomaszów dobrze wystartował. Obecnie czekamy na „dalej" i na „lepiej", czekamy na współzawodnictwo między komitetami redakcyjnymi.

JU

Młodzieżowy wyścig w PFSJ Nr 1 zakończony

W Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie od 1. 10. do 31. 12. 48 r. trwał piąty etap młodzieżowego Wyścigu Pracy, do którego przystąpiło ogółem 814 młodych robotników i robotnic z 12 od działów produkcyjnych.

Ostatnio odbyło się posiedzenie komisji wynikowej Komitetu Współzawodnictwa, na którym ostatecznie podsumowano wyniki i osiągnięcia poszczególnych uczestników wyścigu.

Komisja obradowała w następującym składzie: tow. Szczurkowski Tadeusz — dyrektor administracyjno-handlowy, tow. Durczak Bronisław, tow. Polak Jan — członek prezydium Rady Zakładowej, tow. Mołojec Jan — przedstawiciel młodzieżowy w Radzie, tow. Majzel — przedstawiciel ZMP oraz kierownicy i majstrowie poszczególnych oddziałów produkcyjnych.

Po obliczeniu wyników wyróżnionych zostało 170 młodych bohaterów pracy, którzy swym zrozumieniem i wysiłkiem przyczynili się do przedterminowego wykonania planu w drugim roku planu trzyletniego, co skolei stanowi dalszą poprawę bytu mas pracujących.

Młodzieżowcy Wilanowa wykazali, że potrafią kochać i budować swą ojczyznę przez coraz lepszą i sprawniejszą pracę. Równocześnie dowiedli oni pełnego zrozumienia dróg, po jakich kroczyć trzeba, by tworzyć Polskę dobrobytu i sprawiedliwości społecznej.

Za wysiłek i ofiarność tych, którzy w wyścigu wyróżnili się — oczekują nagrody.

W najbliższych dniach na specjalnej uroczystości zwycięzcy otrzymają nagrody, między którymi znajduje się 54 wartościowych przedmiotów oraz dyplomy i premie pieniężne, ufundowane przez Młodzieżową Komisję Współzawodnictwa Pracy przy KCZZ.

Obecnie współzawodnictwo młodzieżowe włączone zostało do ogólnego planu współzawodnictwa. I w nowych formach współzawodnictwa, wilanowska młodzież nie będzie chciała pozostać w tyle. Tworzące się brygady i zespoły młodzieżowe z pewnością dotrzymają kroku zespołom starszych i lepiej wykwalifikowanych robotników.

J. M.

Młodzież PZPW Nr 29

przystępuje do intensywnej pracy w szeregach ZMP

Istniejące przy PZPW Nr 29 Koło ZMP nie wykazało dotychczas większego zainteresowania pracą organizacyjną. Aby uaktywnić członków Koła, odbyło się ogólne zebranie, na którym prelegent Zarządu Miejskiego, kol. Jankowski wygłosił referat.

Prelegent poruszył szereg aktualnych zagadnień z dziedziny ruchu młodzieżowego, podkreślając szczególnie udział młodzieży w życiu politycznym, społecznym i kulturalno - oświatowym. Ponadto wskazał on na konieczność zrzeszenia się całej młodzieży polskiej w szeregach ZMP, aby mogła powstać jedna zwarta, zdyscyplinowana i świadoma swych celów młoda awangarda budowniczych Socjalizmu w Polsce Ludowej.

Po ożywionej dyskusji omówiono program prac na najbliższą przyszłość, który m. in. przewiduje: odczyty, pogadanki i nawiązanie kontaktu **z młodzieżą okolicznych wsi.**

Zebranie zakończono rozpatrzeniem prośby przewodniczącej Koła ZMP kol. Kwarcianej o zwolnienie jej z zajmowanego stanowiska. Zebrani przychylili się do prośby i na przewodniczącą Koła wybrano kol. J. **Bazelak.**

(Kincel)

Sekcja artystyczna PZJG Nr 3 pracuje

Istniejąca przy świetlicy zakładów Jedwabniczo-Galanteryjnych sekcja artystyczna rozwija coraz żywszą działalność.

Ostatnio zespół wystawił trzyaktową sztukę, osnutą na motywach wiejskich pt. „Sąsiedzi".

Sztuka, którą reżyserował tow. Grabowski z doskonale przygotowanymi dekoracjami przez tow. tow. Skarka i Klamę, została wystawiona po raz pierwszy w świetlicy PZJG Nr 3 w ostatnią niedzielę.

Zebrana w liczbie ponad 500 osób publiczność żywo oklaskiwała wykonawców — amatorów.

Obecnie — zespół projektuje wyjazdy z wymienioną sztuką do okolicznych osiedli oraz do wsi w powiecie rawskim, nad którym „trójka" sprawuje szefostwo.

S.

Zebranie samorządowców

Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Powiatowego i Instytucji Użyteczności Publicznej powiadamia członków Związku, że dnia 27 bm. (niedziela) w świetlicy związkowej przy ul. Antoniego 28 o godz. 9.30 w pierwszym i o godz. 10.00 w drugim terminie — odbędzie się walne zebranie tomaszowskiego Oddziału.

Na porządku obrad sprawozdania z działalności ustępujących oraz wybór nowych władz Związku i delegatów na konferencję okręgową.

Po zebraniu — przewidziana jest interesująca część artystyczna.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

M.

Ogłoszenia drobne

RADIO

11.40 Audycja dla przedszkoli. 11.50 Muzyka rozrywkowa. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka rosyjska. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 (Ł) „Żywienie zwierząt". 13.05 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z prasy. 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 14.58 (Ł) Komunikaty. 15.00 (Ł) Pieśni. 15.20 (Ł) „Krytycy z Baru pod Atomem". 15.30 „Śpiewamy piosenki" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK. 16.30 „Archipelag ludzi odzyskanych". 16.50 „Wykorzystanie prądu elektrycznego". 17.00 Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej. 17.15 „Pierwszy występ 8-letniego Chopina w Warszawie". 17.45 Proza o Armii Radzieckiej. 18.00 „Wszechnica Radiowa". 18.20 „Dla każdego coś miłego". 19.15 Koncert Orkiestry Radia Czechosłowackiego w Pradze. 20.00 DZIENNIK. 20.45 Międzynarodowe Zawody Narciarskie o Puchar Tatr w Zakopanem. 21.00 „Zośka Galicka" — słuchowisko wg noweli St. Witkiewicza. 22.00 Audycja słowno-muzyczna. 22.58 (Ł) Omów. programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Z ukosa

PKS-ie — popraw że się

Widocznie w złą godzinę pisaliśmy przed kilku dniami pochlebne słowa o Państwowej Komunikacji Samochodowej, ledwie bowiem upłynęło od tego czasu kilkadziesiąt godzin, a już musimy zżymać się ze złości wraz z wielu obywatelami naszego miasta, korzystającymi z linii autobusowych.

Onegdaj na linii Tomaszów — Łódź zmieniono rozkład jazdy. Zmieniono go po cichutku, konspiracyjnie, tak, że nie tylko korzystający stale z usług PKS-u ale nawet pies z kulawą nogą o zmianie tej nic nie wiedział.

Po prostu — bez jakichkolwiek zapowiedzi lub ogłoszeń — wycofano niektóre wozy, dla innych zmieniono godziny odejścia oraz przyjścia i — gotowe!

Lecz tu powstaje problem: czy dopuszczalne jest załatwianie sprawy w podobny sposób?

Bo że to była dla wielu bardzo przykra niespodzianka — nie ulega najmniejszej wątpliwości. Przecież z komunikacji autobusowej korzystają ludzie pracy, którzy nie dla fantazji muszą jeździć czy z Tomaszowa do Łodzi, czy z Łodzi do Tomaszowa. I oto po przyjściu na przystanek nagle dowiadują się oni, że autobus, na który napewno liczyli, przestał kursować — ni stąd, ni zowąd.

A wypadek onegdajszy nie jest odosobniony, gdyż zmiany na linii Warszawa — Piotrków również podobnie załatwiono a tylko dlatego, że my sami dzwoniliśmy do Łodzi, mogliśmy w przeddzień podać do publicznej wiadomości wprowadzone zmiany, podczas gdy tomaszowska placówka PKS-u oficjalnie o zmianach tych nic nie wiedziała.

I dlatego ten, conajmniej dziwny sposób traktowania pasażerów zmusza nas do apelu, wyrażonego w tytule: PKS-ie — popraw-że się!..

A że tu, jak nas poinformowano, winna jest dyrekcja warszawska, nie zmienia to w najmniejszym stopniu faktu, iż tego rodzaju wprowadzanie zamieszania i tego rodzaju niespodzianki — źle przysługują się instytucji, tak ze wszechmiar godnej uznania i podrywają zaufanie, jakim cieszy się wśród społeczeństwa.

Set.

Kronika sportowa

nowa sekcja Samorządowca

ZS „Samorządowiec" oprócz posiadanej sekcji tenisa stołowego, zorganizował już sekcję piłki nożnej i przyjmuje zapisy do sekcji bokserskiej.

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny	223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	218-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż:	223-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50

SPORT SPORT SPORT

O mistrzostwo ZSRR



W Związku Radzieckim rozpoczęła się II runda rozgrywek hokejowych o mistrzostwo ZSRR.
Na zdjęciu fragment z meczu Dynamo — Spartak. Zwyciężyło Dynamo 5:3.

W Zakopanem ruch...

Do naszej stolicy sportów zimowych przybywają dzisiaj nie tylko posiadacze wypchanych portfeli, ale i świat pracy

ZAKOPANE (obsł. wł.) — Już od kilku dni w naszej stolicy sportów zimowych w Zakopanem panował ożywiony ruch. Wzmógł się on jeszcze bardziej w przeddzień otwarcia międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr", których ramy organizacyjne dorównują ramom FIS-u z 1939 r.

30 STOPNI CIEPŁA NA „GUBAŁÓWCE"

Komitet Organizacyjny zawodów ma pracy co niemiara. Wszystko przygotować, dojrzeć i... przewidzieć. Przewidzieć na przykład, czy niewielka powłoka śnieżna nie roztopi się pod wpływem coraz intensywniej przygrzewającego słońca (na Gubałówce w południe temperatura kilka dni temu wyniosła około 30 stopni!) i czy nie nawalą goście? Z gośćmi bywa zawsze największy kłopot. Z powodu właśnie gości uroczystość otwarcia zawodów musiała być wczoraj przesunięta z godziny 12 w południe na godzinę 16-tą, gdyż opóźnili swój przyjazd Finowie — a więc goście nie byle jacy.

CZESI I FINOWIE OPÓŹNIAJĄ SIĘ

Finowie przybyli do Gdańska dopiero 22 bm. na pokładzie s/s „Mira" w składzie 12-osobowym. Ekipa zawodników fińskich składa się z członków robotniczych klubów sportowych. W ostatniej niemal chwili przyjechali również do Zakopanego Czesi.

Węgrzy i Rumuni w Zakopanem mieli już czas nieco się zaklimatyzować. W ekipie rumuńskiej złożonej w przeważającej części z młodych zawodników znajduje się aż 4 olimpijczyków z St. Moritz, a mianowicie: Sulica—mistrz Rumunii w biegu zjazdowym, Colibana — zdobywca 5-go miejsca w Spindlerowym Młynie, Fratile — zdobywca 7-go miejsca w kombinacji norweskiej na międzynarodowych mistrzostwach w Czechosłowacji, oraz Samville—mistrz Rumunii w biegu na 30 km.

W PENSJONACIE „POD SKOCZNIĄ"

W pensjonacie „Pod Skocznią", oddalonym o 200 metrów od stadionu Polskiego Związku Narciarskiego rozpoczęła swe prace również Komisja Naukowo-Badawcza zawodów pod kierownictwem prof. dr Missiuro z Warszawy. Komisja uruchomiła 10 działów badawczych i przeprowadza badania wszystkich zawodników biorących udział w zawodach.

ŚWIAT PRACY ZJEŻDŻA DO ZAKOPANEGO

Międzynarodowe zawody o „Puchar Tatr", nad którymi honorowy protektorat objął Prezydent Bierut w przeciwieństwie do FIS-u w 1939 r. (na której to imprezie mogli być obecni tylko ci, którzy mieli dobrze wypchane portfele), oglądać będzie również świat pracy. Jak nam na przykład donoszą z Krakowa, przybędzie do Zakopanego zbiorowa wycieczka, zorganizowana dla młodzieży pracującej przez Referat Kultury Fizycznej i Sportu przy OKZZ na dzień skoków otwartych. Nie jest wykluczone, że za przykładem OKZZ w Krakowie pójdą inne i nasza młodzież robotnicza zapozna się naprawdę z pięknem sportu narciarskiego. Gdyż, aby pokochać sport narciarski, trzeba być przynajmniej choć raz w górach.

PIERWSI ZWYCIĘZCY

Pierwsza konkurencja Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Puchar Tatr" została już rozstrzygnięta w przeddzień otwarcia zawodów.

Pierwszymi zwycięzcami zostali: St. Kucharski oraz J. Ślusarczyk. Pierwszy z nich otrzymał nagrodę 100 tysięcy złotych za mozaikę pt. „Narciarz", drugi zaś — 75 tysięcy złotych za rzeźbę pod tym samym tytułem.

A B C sportowca

SKĄD SIĘ BIERZE WYCZYN SPORTOWY?

Wyczyn, rekord, wynik ponad obserwowaną w sporcie przeciętność jest wypadkową pracy i warunków fizycznych zawodnika. Skoczek o wzroście 2 m, z łatwością, bez żadnej nauki stylu skoczy 150 cm wzwyż. Jeśli będzie miał ponadto zadatki talentu w formie np. wrodzonej „skoczności", to bez dłuższej pracy może osiągnąć 170 cm. Natomiast ćwiczenia kondycyjne, trening i nauka stylu mogą go bez większego trudu doprowadzić do 195 cm — 205 cm wysokości. Przy braku wrodzonej „skoczności" i niemożności jej rozwinięcia (antytalent) oraz trudnościach w zdobywaniu kondycji ogólnej, może się okazać, że i tak zwane warunki nie pomogą w osiągnięciu rekordu.

Pracą — ćwiczeniami kondycyjnymi, wszechstronnym przygotowaniem organizmu, ćwiczeniami techniki i taktyki w wybranej przez się konkurencji — wiele można zdziałać. W każdym razie: pracą, nawet przy braku „warunków", można osiągnąć rekord sprawności danego osobnika. Rekord ten może daleko odbiegać od wyników osiąganych przez zawodników wysokiej klasy, tym niemniej będzie rekordem woli i pracy ćwiczącego.

Na tzw. warunki składają się:

1) talent,

2) przygotowana wszechstronnymi ćwiczeniami sprawność ogólna,

3) rozwój i stan podstawowych dla rekordu organów: serca i płuc.

4) dobra, wrodzona lub przygotowana dyspozycja psychiczna,

5) szczęśliwy traf lub mądry wybór z pomocą trenera sportu najwłaściwszego dla typu konstytucjonalnego, jaki reprezentuje kandydat na mistrza.

Tak więc warunki i praca są podstawą rekordu!

Z Moskwy donoszą...

Rekord Holszczewnikowej

został przesłany Międzynarodowej Federacji Łyżwiarskiej do zatwierdzenia

Moskwa. (obsł. wł.) Wszechzwiązkowy Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zatwierdził, jako rekordy Związku Radzieckiego wyniki Isakowej i Holszczewnikowej, uzyskane na ostatnich mistrzostwach ZSRR. Jak wiadomo, Isakowa ustanowiła nowy rekord krajowy w łyżwiarskim wieloboju klasycznym (500 mtr., 1.000 mtr., 3.000 mtr. i 5.000 mtr.) wynikiem 213,9 pkt.

Ponadto zatwierdzono rekord Holszczewnikowej w biegu na 3.000 mtr. — 5:29,1 min. Ponieważ wynik ten przewyższa o 0,5 sek. oficjalny rekord światowy Norweżki Nielsen, Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu zgłosił rezultat Holszczewnikowej do Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego, w celu zatwierdzenia go, jako rekordu światowego.

* * *

Rozgrywki o mistrzostwo Związku Radzieckiego w hokeju na lodzie zbliżają się ku końcowi. Leader rozgrywek, drużyna CDKA zdaje się być pewnym faworytem tegorocznych mistrzostw i prawdopodobnie powtórzy swój sukces z ubiegłego roku.

W rozegranych ostatnio meczach CDKA pokonało moskiewskie „Dynamo" 7:2 oraz „Spartaka" (Moskwa) 9:2, wykazując doskonałą technikę i kondycję.

Obecnie, po 15 spotkaniach, CDKA ma 28 pkt. (13 zwycięstw i 2 remisy). Na drugim miejscu znajduje się drużyna lotników moskiewskich (WWS) — 22 pkt. (14 spotkań).

* * *

Uczestnicy rozegranych ostatnio mistrzostw łyżwiarskich Moskwy, Leningradu, Gorkij i innych miast ZSRR, ustanowili szereg nowych rekordów Związku Radzieckiego w jeździe szybkiej na lodzie.

Reprezentant Tuły, 17-letni Griszin, uzyskał w biegu na 500 mtr. czas 43,9 sek., co jest nowym rekordem juniorów radzieckich.

Zawody o „Puchar Tatr" otwarte!

Dzisiaj Krzeptowski i Kwapień zmierzą się z elitą biegaczy czeskich i fińskich w biegu na 18 km.

Wczoraj o godzinie 16,20 na stadionie narciarskim Polskiego Związku Narciarskiego w Zakopanem odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowych zawodów o „Puchar Tatr". W zawodach bierze udział 261 zawodników reprezentujących 5 państw: Czechosłowację, Bułgarię, Rumunię, Finlandię i Polskę.

W defiladzie, której przyglądała się niezliczona ilość publiczności nie brała niestety in gremio udziału ekipa czechosłowacka, której część spodziewana jest w Zakopanem dopiero dzisiaj. W ekipie polskiej brak było Tajnera, który przebywa na zawodach narciarskich w Finlandii. Ekipa nasza ze zwycięzcami ze Spindlerowego Młyna na czele przyjmowana była przez publiczność długo niemilknącymi oklaskami. W dniu wczorajszym pogoda w Zakopanem utrzymywała się możliwa. Był lekki mróz i silny wiatr.

Zawody rozpoczną się w dniu dzisiejszym. Jako pierwsza konkurencja rozegrany zostanie o godz. 10 rano bieg na 18 km. mężczyzn i bieg na 8 km. kobiet. W biegu na 18 km. najgroźniejszymi przeciwnikami Polaków będą Finowie i Czesi.

Kołeczko zrewanżował się...

W uzupełnieniu wczorajszego wyniku drugiego spotkania pięściarskiego juniorów węgierskich z naszymi podajemy dzisiaj wyniki poszczególnych walk.

W wadze muszej — Liedtke (Polska), po najładniejszej walce dnia, pokonał na punkty najlepszego pięściarza zespołu węgierskiego Saszka; w koguciej — Brzózka (P) uległ na punkty, agresywniejszemu Nemeszowi; w piórkowej — Krużа (P) zdobył punkty walkowerem, na skutek nie dopuszczenia do walki Sasza, (Węgier odniósł w Warszawie poważną kontuzję łuku brwiowego); w lekkiej — Kudłacik (P), mając przez wszystkie 3 rundy przewagę, odniósł zwycięstwo punktowe nad Dudaszem; w półśredniej — rezerwowy Kupczyk (P) znokautował w 48-mej sek. Valucha; w średniej — Paliński (P) przegrał minimalnie na punkty Kovacsowi; w ciężkiej — Kołeczko (P) znokautował w drugim starciu Farekasza.

Motocykliści wybierają

nowe władze okręgowe

W dniu 27 lutego r. b. o godzinie 10,30 w pierwszym a o godz. 11-ej w drugim terminie odbędzie się Walne Zebranie Okręgowego Związku Motocyklowego, na którym delegaci klubów zrzeszonych w Okręgu Łódzkim wybiorą nowe władze tego popularnego u nas sportu.

Ze względu na obfitujący w bogaty program ubiegły sezon oraz powstałą Ligę Motocyklową i przewidziane w tym sezonie spotkania międzynarodowe — zebranie zapowiada się niezwykle interesująco i zgromadzi niewątpliwie delegatów wszystkich klubów, które pragną wziąć udział w pracach organizacyjnych nad rozwojem tego pięknego i emocjonującego sportu.

Zebranie to odbędzie się w świetlicy Elektrowni Łódzkiej przy ul. Daszyńskiego 56.

Prezes ŁOZM
A. Serocki, mjr.

„Chemia" w cem strzem

w koszykówce żeńskiej

We wtorek odbył się mecz o mistrzostwo w koszykówce żeńskiej pomiędzy zespołami Chemii i YMCA.

Zwycięstwo w stosunku 22:16 (11:7) uzyskał zespół Chemii, który łącznie z mistrzem Łodzi, Zrywem, będzie reprezentowała nasz okręg na mistrzostwach Polski.

—o—

Walne zebranie

ks. „Tramwajarz"

Dnia 25 lutego b. r. o godz. 18-ej w I terminie 18—30 w II terminie, w lokalu własnym przy ul. 11 Listopada 30 odbędzie się Walne Zebranie sekcji piłkarskiej Zw. K. S. „Tramwajarz"

PORZĄDEK DZIENNY

1) Odczytanie protokółu Walnego Zebrania sekcji

2) Wybór kierownictwa sekcji.

3) Wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Teodor Dreiser 46

Tragedia Amerykańska

Rozdział VIII

Przyszło to jutro po bezsennej nocy, ciężkich myślach o Robercie, o policji, która go przyjdzie aresztować, i o dalszych konsekwencjach.

Na dole zobaczył szofera Fryderyka, który go tu wczoraj przywiózł. Poprosił o dostarczenie wszystkich gazet z Albany i Utica. Po chwili miał już je w ręku. Poszedł do swego pokoju i zamknąwszy się na klucz rozłożył pisma przed sobą. Oczy jego padły na nagłówek, wypisany wielkimi literami:

TAJEMNICZA ŚMIERĆ MŁODEJ KOBIETY.
W ADIRONDACK LAKE Z JEZIORA BIG BITTERN WYDOBYTO WCZORAJ JEJ CIAŁO. TOWARZYSZĄCY JEJ MĘŻCZYZNA ZGINĄŁ BEZ WIEŚCI.

Clyde zbladł, jak gdyby wiadomość ta była dlań niespodzianką, z trudem przysunął sobie krzesło do okna i czytał:

Bridgeburg, 9 lipca. Wczoraj wydobyto z jeziora Big Bittern ciało nieznanej kobiety, prawdopodobnie żony młodego mężczyzny, który zameldował się naprzód w Grass Lake jako Carl Graham, a później w Big Bittern jako Clifford Golden z żoną. Wczoraj z rana zauważono wywróconą łódkę i kapelusz męski pływający po wodzie, zaczęto więc sondować jezioro. Trwało to cały ranek i przed południem wyłowiono ciało młodej kobiety. Do siódmej zaś wieczorem nie znaleziono wcale ciała mężczyzny. Koroner Heit, który został przede wszystkim zawiadomiony o wypadku twierdzi, że ciała tego w wodzie nie ma. Pewne znaki i obrażenia na głowie kobiety, jak również zeznanie trzech mężczyzn o spotkaniu wczorajszej nocy w lesie jakiegoś młodzieńca którego rysopis zgadzał się z opisem Goldena i Grahama, zrodziły podejrzenie, iż popełnione zostało morderstwo, a zabójca zdążył uciec. Pozostała walizka kobiety, jej kapelusz i płaszcz. Walizka w Gun Lodge, a kapelusz i płaszcz w gospodzie przy jeziorze Big Bittern. Ów Golden czy Graham zabrał wszakże swoją walizkę do łódki. Według zeznania właściciela gospody młoda para nie zatrzymała się długo w gospodzie, bo młody człowiek udał się zaraz do przystani, gdzie wynajął małą, lekką łódkę; przyprowadził później swoją żonę, wsadził ją do łodzi, a umieściwszy tam swoją walizkę wsiadł sam również.

Nie powrócili już, a nazajutrz rano w Moon Cove, która jest maleńką zatoczką wielkiego jeziora, znaleziono przewróconą do góry dnem łódkę. Z tego samego miejsca wydobyto ciało kobiety. Nie ma tam żadnych skał na dnie, więc nie można przypuszczać, żeby się o nie mogła poranić, znaki więc i sińce na jej twarzy wzbudzały podejrzenia. Zeznania trzech ludzi oraz wypruta firma z kapelusza męskiego doprowadziły do wniosku, że miała tu miejsce zbrodnia.

Golden czy Graham według opisu świadków nie liczy więcej nad dwadzieścia cztery albo dwadzieścia pięć lat, jest szczupły, ma ciemne włosy i ma pewnie nie więcej niż pięć stóp i osiem albo dziewięć cali wysokości. Podczas tej wycieczki nosił jasno popielaty garnitur, kapelusz słomkowy i miał ze sobą brązową walizkę, do której były przytroczone jakieś rzeczy, zdaje się, że parasol, a może i laska. Pozostawione w gospodzie płaszcz i kapelusz tej kobiety są ciemne, suknia na niej granatowa.

Do wszystkich stacji kolejowych rozesłano zawiadomienie, żeby miano na oku mężczyznę opisanego wyglądu i nie dozwolono mu uciec.

Ciało kobiety przewieziono do Bridgeburga, gdzie będzie się odbywało dochodzenie śledcze.

Clyde siedział odrętwiały i rozważał. Wiadomość o zbiegłym zbrodniarzu poruszy wszystkie umysły, każdy będzie spoglądał z uwagą na nieznanego przechodnia, zwłaszcza na takiego, którego rysopis zgadzać się będzie z opisanym. Czy nie lepiej byłoby, jeżeli są już na jego tropie, zgłosić się dobrowolnie i wyznać wszystko? Wyznać wszystko... tylko wytłumaczyć, że jej nie zabił, że nie... miał odwagi wykonać swego planu?

Nie! nie może! wyznać dobrowolnie, to znaczy z własnej woli porzucić wszystko... Sondrę... Griffithsów... wszystko, jednym słowem, co stało między nim a Robertą. Czyż uwierzono by mu zresztą... teraz, po tej ucieczce, gdy spostrzeżono znaki na twarzy Roberty? Wszystko przemawia za tym, że ją zabił, chociażby wszystko wytłumaczył...

Na pewno już ktoś wpadł na jego ślad i znajdzie go, chociaż nie ma już szarego garnituru i słomkowego kapelusza... Boże już go szukają... a właściwie tego Goldena czy Grahama, do którego jednak jest zupełnie podobny... Oskarżą go o zabójstwo! Ci trzej ludzie poznają go przecież!

Przeszedł go zimny dreszcz. Nagle znowu mu coś przyszło na myśl. Jest jeszcze coś gorszego... Podobieństwo inicjałów. Przedtem wcale nie sądził, by mu to mogło zaszkodzić... Dlaczego przedtem nie pomyślał o tym? Dlaczego? dlaczego? Boże!

Zapukano do drzwi z zawiadomieniem, że jest telefon od Sondry. Opanował się nadludzkim wysiłkiem, opanował nawet drżenie głosu.

Jakże się miewa jej kochany chłopczyk? Czy jest już lepiej? Tak okropnie osłabł nagle wczorajszego wieczoru... Rzeczywiście jest mu już lepiej? A będzie mógł pojechać na wycieczkę? To doskonale! Tak się przestraszyła i martwiła całą noc, że nie będzie mógł pojechać. Ponieważ jednak jedzie, to już wszystko dobrze. Ukochany! Moje najmilsze maleństwo! Czy ten najsłodszy, najdroższy chłopiec kocha ją bardzo? Jest pewna, że ta wycieczka zrobi mu dobrze... Teraz wszakże Sondra musi się śpieszyć, bo na pierwszą, a najdalej na wpół do drugiej wszyscy mają się stawić przy kasynie. Pamiętaj, maleńki! Ona przyjdzie z Bertiną i Grantem, a może będzie z nimi także ktoś z sąsiedztwa. Bawić się będą doskonale, z pewnością! Do widzenia więc tymczasem, musi iść do roboty. Do zobaczenia!

Umilkł jej śliczny głosik.

D-025764 (D. c. n.)